

ZSRR przedstawił w ONZ

projekt konwencji o zakazie stosowania broni nuklearnej

NOWY JORK (PAP) Kolejnym mówcą był przewodniczący delegacji Związku Radzieckiego, minister spraw zagranicznych A. Gromyko, który wygłosił dłuższe przemówienie przedstawiające stanowisko rządu radzieckiego wobec aktualnych problemów międzynarodowych.

W projekcie konwencji stwierdza się, że każdy jej sygnatariusz bierze na siebie uroczyste zobowiązanie nie stosowania broni nuklearnej, niegrożenia jej zastosowaniem, niewpływania na inne państwa, aby broń taką zastosowały.

Ponadto — jak głosi projekt — każdy sygnatariusz konwencji zobowiązuje się dołożyć wszelkich wysiłków w celu jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie zaprzestania produkcji oraz zniszczenia wszystkich nagromadzonych zapasów broni nuklearnej, zgodnie z układem o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu, pod skuteczną kontrolą międzynarodową. W projekcie zaznacza się, iż do konwencji przyłączyć się może każde państwo.

Delegacja radziecka przedłożyła również do rozpatrzenia XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ sprawę „konieczności przyspieszenia zdefiniowania agresji w świetle współczesnej sytuacji międzynarodowej”.

Wykorzystując brak ogólnie przyjętego zdefiniowania agresji — stwierdza się dalej w piśmie A. Gromyki — państwa, uciekające się do siły zbrojnej, często usiłowały zamaskować i usprawiedliwić swe agresywne poczynania

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

W projekcie rezolucji na ten temat delegacja ZSRR proponuje, by jak najszybciej opracować dokładną definicję agresji i powołać w tym celu specjalny komitet, który przedłożyby projekt zdefiniowania agresji na XXIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Delegacja ZSRR wysuwa również propozycję umieszczenia na porządku dziennym kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego specjalnego punktu: „Sprawozdanie specjalnego komitetu do spraw zdefiniowania agresji”.

MAGAZYN

KRAKÓW SOBOTA, NIEDZIELA 23, 24 WRZEŚNIA 67 Nr 228 (6095) ROK XIX CENA 50 GR.

GAZETA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Na zdjęciu: goście zjazdu na sali obrad — od prawej — minister kultury i sztuki Lucjan Motyka, i sekretarz KW PZPR w Szczecinie Antoni Waszalek, członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko, przewodniczący Prezydium WRN w Szczecinie Marian Lempicki i kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Wincenty Kraśko.

W siedzibie KC KPZR

Przyjacielskie spotkanie przywódców ZSRR i Polski

MOSKWA (PAP) 22 września w siedzibie KC KPZR odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR L. Breżniewa, członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Kosygina, członka Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgornego z pierwszym sekretarzem KC PZPR Wł. Gomułką i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL J. Cyrankiewiczem. W czasie spotkania omówiono aktualne problemy współczesnej sytuacji międzynarodowej i światowego ruchu komunistycznego, jak również problemy stosunków dwustronnych między KPZR i PZPR, Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Raz jeszcze potwierdzono całkowitą jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach, jak też konsekwentne dążenie do rozwijania nadal wszechstronnych kontaktów oraz ścisłej współ-

Gen. de Gaulle przyjął min. Riada

PARYŻ (PAP) W piątek o godz. 11 rano prezydent de Gaulle przyjął w Pałacu Elizejskim ministra spraw zagranicznych ZRA, Mahmuda Riada. Rozmowa trwała 55 minut. Był przy niej obecny minister pełnomocny ambasady ZRA w Paryżu, Esmal Abdel Megid, który pełnił rolę tłumacza. Minister Riad oświadczył następująco: „Oredzie to przekazuje generałowi de Gaulleowi pozdrowienia prezydenta Naser'a i wyraża głęboki szacunek jaki prezydent Naser, jego rząd i naród ZRA żywią dla generała de Gaulle'a i jego rządu za odważną i rzetelną postawę wobec kryzysu bliskowschodniego”.

42 Sześciodniówka FIM zakończona

Największe zawody motocyklowe na świecie — Sześciodniówka — odbyły się w Zakopanem. Do 42 Sześciodniówki wystartowało 333 zawodników, ukończyło tę wielką imprezę — 202.

Uczestnicy zakopiańskiej Sześciodniówki musieli wykonać wielki hart, a ich mężny — wytrzymałość i doskonałość techniczna. Początkowo o „Nagrodę Światową” walczyły trzy zespoły — Austrii, Czechosłowacji i NRD. W końcowej fazie zawodów tylko drużyna NRD potrafiła zdobyć Sześciodniówkę bez głównych punktów karnych. Sprawozdanie z ostatniego dnia Sześciodniówki zamieszczamy na drugiej stronie. Na zdjęciu poniżej: na trasie Sześciodniówki.

Foto: CAF — Olszewski

Wspólny skok spadochronowy min. Poswicka i gen. Rozłubirskiego

(INF. WŁ.) Jak wiadomo, na zaproszenie ministra obrony narodowej Belgii, Charlesa Poswicka przebywał w bm. z oficjalną wizytą w Belgii minister obrony narodowej, marszałek Polski, Marian Spychalski. W skład polskiej delegacji wchodził także dowódca 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej gen. bryg. Edwin Rozłubirski, który podzielił się wczoraj na konferencji prasowej swoimi wrażeniami z Belgii.

Polska delegacja spotkała się w Belgii z bardzo serdecznym i gościnnym przyjęciem. Przyjeżdżając, ze względu na pogodę, w Tatrach halnego wiatru nie mogło przebiegać przez wyznaczone punkty w rejonach Wysokich Tatr. Ze względu na bezpieczeństwo uczestników organizatorzy rajdu wyznaczili zapasowe bezpieczne przejścia. Po południu, kiedy pogoda poprawiła się, wiele drużyn przeszło już przez Zawrat i Czerwony Wierch. Aktualnie turysty uczestniczący w XII Rajdzie Szlakami Lenina przebywają na ponad 20 trasach 1-dniowych i 3-dniowych. Dużo Zakopanego przybyły ekipy reprezentujące wszystkie wojewódzkie organizacje Ligi Obrony Kraju. Ekipy te biorą udział w plakietowym zlocie motorowym w ramach XII Rajdu Lenińskiego. Ogółem na mecie w Zakopanem zameldowało się około 180 motocykli. Liga Obrony Kraju — jeden ze współorganizatorów tegorocznej imprezy — bardzo aktywnie włączyła się do organizacji rajdu uruchamiając m. in. stację krótkofalową, które utrzymują stałą łączność na tatrzańskich trasach.

„Motozbyt” rozbudowuje bazę motoryzacyjną

(Inf. Wł.) Dynamiczny rozwój motoryzacji polega na konieczności dalszego rozwoju zaplecza handlowo-usługowego. Potencjał w tej branży jest przedsięwzięciem „Motozbyt”, którego plany rozwojowe na najbliższe lata przedstawiono na wczorajszej konferencji prasowej. Program „Motozbyt” zakłada, intensywną rozbudowę bazy motoryzacyjnej. Wczoraj przekazano do użytku wielki pawilon handlowo-usługowy w Gwincim. Dalsze tego typu obiekty wybudowane zostaną w Tarnowie (zakonczenie prac pod koniec r. 1968), Żywcu (rok 1969), nieco mniejsze pawilony otrzymają: Bochnia, Miechów, Chrzanów, Olkusz, Wadowice. Obok rozbudowy sieci handlowo-usługowej na terenie województwa krakowskiego — najważniejszym zadaniem przedsięwzięcia na najbliższe lata jest wybudowanie wreszcie bazy motoryzacyjnej z prawdziwego zdarzenia w mieście Krakowie. Obecnie uzyskano już odpowiednią lokalizację, a w opracowaniu znajduje się wstępny projekt techniczny. (ans)

X jubileuszowy Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych obraduje w Szczecinie

Socjalizm przekształcił nasz kraj, dał mu nową pozycję i siłę

Przemówienie tow. Zenona Kliszki

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

X Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych mógłby stanowić okazję do snucia rozważań o charakterze jubileuszowym. Możliwe, że i ten watek zostanie podjęty przez uczestników dzisiejszego spotkania. Ze swej strony chciałbym jedynie podkreślić, że w minionym dziesięcioleciu nasze zjazdy i spotkania odegrały istotną rolę zarówno w dziedzinie kultury, jak i polityki. Wasza działalność przetrwała trwały ślad w Gdańsku i Wrocławiu, w Opolu i Olsztynie, wszędzie tam, gdzie docieraliście jako pisarze, jako twórcy i działacze kultury. Zarówno w tematyce waszych zjazdów, jak i w waszej osobistej twórczości podejmowane były węzłowe sprawy życia i rozwoju polskich ziem zachodnich i północnych.

Powrót naszego narodu na te ziemie, ich zasiedlenie, odbudowa z potwornych zniszczeń, pełna integracja i szybki wszechstronny rozwój — są nierozdzielnie związane z budownictwem socjalizmu w Polsce, z sojuszem i przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim. To są elementarne prawdy, które w świadomości narodu winna utrwalac również literatura. Jest to tym bardziej niezbędne, że żyjemy w określonym świecie, w burzliwych czasach przełomu społecznego w dziejach ludzkości, w czasach wielkiej nadziei i wielkich niebezpieczeństw. Nowa epoka wymaga od każdego, kto pragnie służyć sprawie postępu społecznego, wielkiego hartu ducha, ideowości i mądrości politycznej.

W ciągu ostatnich lat sytuacja międzynarodowa uległa poważnemu i niepokojącemu skomplikowaniu. Rozpętała przez imperializm amerykański

Z udziałem 170 delegatów rozpoczął wczoraj w Szczecinie obrady X, jubileuszowy Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Na zjazd przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, kierownik Wydziału Kultury KC — Wincenty Kraśko, minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, przedstawiciel ZG ZLP, Prezydium Rady Naczelnej TRZZ, zaproszeni goście — pisarze ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD.

W pierwszym dniu zjazdu przemówienie wygłosił Zenon Kliszko (tekst przemówienia zamieszczamy obok). Delegaci wysłuchali referatów: Zdzisława Hierowskiego nt. „Środowiska ziem zachodnich i północnych w życiu literackim kraju, Wilhelma Szewczyka — II wojna światowa w literaturze NRF i NRD oraz Stanisława Telegi — poświęcony problematyce polskiej prozy marynistycznej. Nad referatami wywiali się dyskusja, w której zabrał również głos Zenon Kliszko.

skł brutalna, prowadzona w sposób barbarzyński agresja przeciwko narodowi wietnamskiemu wywołała niebezpieczną falę napięcia i zastręła stosunki międzynarodowe. Agresja ta spotkała się z powszechnym potępieniem — i jak wiemy — wywołuje głęboki protest wśród ludzi kultury na całym świecie.

Na fali napięcia wywołanego amerykańską wojną w Wietnamie doszło w czerwcu br. do nowego brutalnego pogwałcenia norm współzycia narodów — do agresji Izraela przeciwko narodowi arabskiemu. Jeszcze wcześniej, bo w kwietniu br. siły skrajnej reakcji dokonały militarno-faszystowskiego zamachu stanu w Grecji. Obecnie w Grecji trwa prowadzony na wielką skalę terror policyjny, wśród jego ofiar znajdują się czolowi twórcy współczesnej kultury greckiej.

Akty agresji przeciwko innym narodom i szukanie oparcia w skrajnie reakcyjnych i częstokroć do cna skorrumpowanych juntach wojskowych świadczą nie o sile, lecz o politycznej słabości imperializmu. Są to desperackie i na

tralnego naszej Partii, wskazujące jednocześnie na rzeczywiste cele ideologiczne dywersji imperializmu, towarzyszącej jego wzmożonej agresywności.

Imperializm i reakcja nie są w stanie zmienić układu sił na świecie, zahamować rozwoju systemu socjalistycznego, wskrzęsić kolonializm, narzucić narodom swojej dominacji. Wzmocniona agresywność imperializmu musi jednak uduzić niepokój o losy świata, o przyszłość ludzkości, o jej cywilizację i kulturę. Agresywna polityka Stanów Zjednoczonych doprowadziła w ostatnich latach do wzniecenia pożaru wojennego w paru rejonach świata i jej kontynuacja zagraża pokojowi na całym świecie. Kto raz wejdzie na drogę rozboju na ogół nie

(DOKONCZENIE NA STR. 2)



przewodniczy przybyły do ZSRR delegacji gospodarce.

W czasie spotkania została omówiona sprawa dalszego rozwoju stosunków radziecko-polskich oraz dalszego udzielania DRW pomocy w związku ze wzmożeniem agresywnych działań wojennych Stanów Zjednoczonych.

(Inf. Wł.) W całym naszym województwie przez kilka tygodni organizowane były tradycyjne dożynki i wystawy rolnicze.

W najbliższą niedzielę odbędą się ostatnie w tym roku dożynki i wystawy rolnicze. Zostaną one zorganizowane w miejscowościach: Nowa Góra, Chelmek (Chrzanowski), Tokarnia, Skomielna (Mysieński), Pieniążkowie (Nowosądeckie), Przybory (Żywiecki) i w Czarnym Potoku (Nowosądeckie), (cm)

Kiesinger przyjął Wehnera

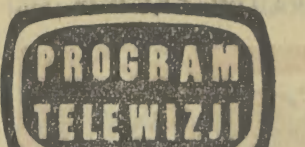
BONN (PAP) Kanclerz zachodniemiecki Kiesinger przyjął w piątek przed południem bońskiego ministra do spraw ogólnomiemieckich, Wehnera, w którym omówił sprawę odpowiedzi na list o pozycje premiera NRD, Willi Stoph.

Powiat Kraków zameldował o wykonaniu kontraktacji

(Inf. Wł.) Jeszcze jeden pomyślny meldunek z frontu kontraktacji zbóż. Wczoraj trzeci kolejny powiat (po Oświęcimiu i Tarnowie), zameldował o przekroczeniu kontraktacji zbóż z przyszłorocznych zbiorów. Jest nim powiat krakowski, który wykonał swoje plany w 101 proc. Najlepiej ze swych obowiązków wywiązały się gromadzkie rady narodowe: Mogilany (120,3 proc.), Zabierzów (118), Dąbrowa Szałachecka (116), Skawina (116), Modlnica (113) i Czernichów, który wykonał 110 proc. planowanej kontraktacji zbóż z przyszłorocznych zbiorów. (cm)

Przed szkoleniem rolniczym

(Inf. Wł.) Wczoraj w sali Wojewódzkiego związku Kółek Rolniczych w Krakowie odbyła się narada, w której udział wzięli pracownicy odpowiedzialni za szkolenie rolnicze z powiatowych rad i PZKR. Według planów opracowanych przez Wydział Rolnictwa WRN, w br. powinno być zorganizowanych 267 ośrodków szkolenia dla 8 tys. uczestników. Obecnie nauka trwać będzie dwa lata, a uczestnik wykładów zdobędzie miano czeladnika-rolnika. (cm)



Przemówienie Zenona Kliszki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

schodził z niej dopóki nie zostanie do tego zmuszony, lub nie napotka na skuteczniejszą przyszłość.

W czym tkwią szanse i gwarancje uchronienia pokoju na świecie? Fundamentalne znaczenie ma tu nie sama dobra wola i pragnienia narodów — chociaż jest to bardzo istotny, subiektywny czynnik — lecz układ konkretnych sił. Przekonał się o tym na własnych doświadczeniach naszego narodu.

Pomni nauk historii, chlubiąc się osiągnięciami naszego pokolenia, musimy realistycznie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności myśleć o przyszłości. Musimy myśleć o tym, jaka będzie Polska i jaką będzie Europa nie tylko w najbliższych latach, ale również za lat dziesięć, dwadzieścia czy więcej, kiedy pamięć o niedawnej przeszłości będzie już tylko pamięcią historyczną, przekazem minionych pokoleń. Odpowiadamy za tę przyszłość i w takiej perspektywie rozpatrywać winniamy nasze dzisiejsze zadania zarówno w polityce wewnętrznej, w budowie gospodarki, jak i na arenie międzynarodowej.

Polska nie jest mocarstwem i nie ma tego rodzaju ambicji. Jesteśmy jednak narodem, który od tysięcy lat wnosi istotny wkład w historię naszego kontynentu i obecnie odgrywa w niej większą rolę niż w przeszłości. Naszą ambicją i celem jest zapewnienie dobrobytu i trwałego bezpieczeństwa narodowi polskiemu i przyczynienie się w jak największym miarze do budowy pokojowej Europy, do powodzenia sprawy socjalizmu, wolności narodów i pokoju na świecie.

Podstawowym zadaniem naszej polityki zagranicznej, wszystkich naszych działań na arenie międzynarodowej było, jest i pozostanie umacnianie takiego układu sił w Europie i świecie, który sprzyja stopniowi i pokojowi. Decydującym znaczeniem przywiązywałmy zawsze do pogłębiania przyjaźni i współpracy, do umacniania sojuszu krajów socjalistycznych. Siła i rozwój światowego systemu socjalistycznego stanowi podstawową gwarancję bezpieczeństwa każdego kraju socjalistycznego i najważniejszą przesłankę uchronienia ludzkości przed trzecią wojną światową.

Dlatego również wraz z innymi bratnimi krajami i partiami podejmujemy wysiłki, aby przezwyciężyć rozłam w obozie socjalistycznym i międzynarodowym ruchu komunistycznym. Jedność sił socjalistycznych, całego frontu anty-

tylperialistycznego ma olbrzymie znaczenie w walce o socjalizm, wolność narodów i pokój. Wszelkie działania podważające tę jedność, zwłaszcza wobec wspólnych wrogów — imperializmu amerykańskiego i imperializmu zachodniemieckiego — mogą przynieść i istotnie przyniosą jednemu i drugiemu poważne szkody naszej wspólnej sprawie, a w konsekwencji również tym, którzy jedność tę ostabią.

Polska Ludowa wywołuje się zdecydowanie — i daje temu wyraz w swej działalności — na arenie międzynarodowej — za pokojowym współdziałaniem państw o różnych ustroiach społecznych, politycznych i ekonomicznych. Uważamy, że właśnie w Europie istnieje szczególnie nagleżąca potrzeba, a zarazem obiektywna możliwość zbudowania systemu bezpieczeństwa ogólnoeuropejskiego, który mógłby doprowadzić do likwidacji przeciwstawnych sobie bloków wojskowych. Oczywiście, droga do tego celu będzie jeszcze długa i ciężka, wymagać będzie stopniowego przewyższenia skutków zimnej wojny, ale jego osiągnięcie leży w żywotnych interesach wszystkich państw naszego kontynentu.

W przyszłości patrzmy z ufnością, wynikającą z realiów europejskich i światowych, przede wszystkim zaś z rosnącą siłą systemu socjalistycznego. Do realiów europejskich można zaliczyć wyniki niedawnej wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce. Uważamy, że są one korzystne i dla Polski, i dla Francji, i dla pokoju w Europie. Wizyta zwiększyła międzynarodowy autorytet i Polski, i Francji, wpłynęła na zacieśnienie współpracy między naszymi krajami. Nasz naród wysoko ceni konsekwentne, jednoznaczne stanowisko prezydenta de Gaulle'a w sprawie nienaruszalności naszej granicy zachodniej, które dobitnie potwierdził w swoich wystąpieniach podczas wizyty w Polsce.

Niezwykle doniosłe znaczenie polityczne miała niemal dwugodzinna rozmowa prezydenta de Gaulle'a i sekretarza KC naszej partii тов. Gomułki, która dotyczyła fundamentalnych spraw polityki międzynarodowej i przebiegającej w duchu całkowitej szczerości, wzajemnego szacunku i zrozumienia.

Będziemy też dążyć do zwiększenia wymiany handlowej polsko-francuskiej, do umocnienia gospodarczej bazy stosunków polsko-francuskich, na której może rozwijać się trwała współpraca polityczna. Zwiększać też będziemy systematycznie wydatki na naukę i kulturę. Jedynym państwem, które na naszym kontynencie odmawia uznania zasad pokojowego współdziałania jest Niemiecka Republika Federalna. Udzielając pełnego poparcia awanturniczym kursowi Stanów Zjednoczonych, Bonn sam kurczowo trzyma się

starszej polityki, nakreślonej jeszcze przez Adenauera i Erharda. Widzieliśmy ostatnio, jaki wybuch wskłóścił wywołał w Bonn przebieg wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce, zwłaszcza dobitne potwierdzenie przez niego stanowiska Francji w sprawie granicy na Odrze i Nysie, pokójściel ziem zachodnich i północnych. Zapomniano o wszystkich „gestach odprężenia”, odpadł kamulafaż tzw. „nowej polityki wschodniej”. I w całej swej nagłości ujawnił się zacięty rewizjonizm, stawiący istotną treść stanowiska rządu zachodniemieckiego.

Patrzmy na to czujnie, lecz spokojnie. Do bezopornej przeszłości należą już czasy, gdy militarizm i imperializm niemiecki mógł sięgać po ostatnie terytoria w Europie, co do technicznego rachunku ściągnęło na Niemcy klęskę w dwu wojnach światowych. Dziś na straży bezpieczeństwa Europy stoi przymierze państw socjalistycznych, zdecydowanie nie pozwolić na przekreślenie wyników zwycięstwa nad hitlerizmem, okupione go krwią milionów. Dziś imperializm i odwrotnicy dysponują tylko częścią sił i zasobów niemieckich, gdyż część narodu niemieckiego w NRD, pod przewodnictwem partii robotniczej, weszła na drogę pokojowego, socjalistycznego rozwoju.

Rewizjonistyczna wrzawa trwająca w NRD nie przeszkodziła nam w umacnianiu obecności Polski na jej całym, wciąż zintegrowanym z resztą kraju ziemiach północnych i zachodnich. Żądaliśmy już urodzić się i wyrosnąć całe nowe pokolenia Polski Ludowej. Szczecin, który gołęb nas dziś, ma już połowę ludności urodzonej w tym mieście, stał się największym portem nad Bałtykiem. Uporczyście trzymamy się przez Bonn rewizjonistycznego kursu powodującego rosnącą izolację polityczną Niemiec zachodnich w Europie, ponieważ polityka ta jest sprzeczna nie tylko z interesami Polski, ale również z żywotnymi interesami wszystkich narodów i państw naszego kontynentu.

NRF-owska polityka ignorowania realnych faktów politycznych i pretendowania do reprezentacji całych Niemiec jest pozbawiona wszelkiej szans i perspektyw. Wbrew tej polityce, Niemiecka Republika Demokratyczna rośnie w siłę i umacnia swój autorytet na arenie międzynarodowej. To właśnie NRD, a nie NRF reprezentuje rzeczywiste interesy niemieckich ludzi pracy, większość niemieckiego narodu. NRD wytycza przyszłą drogę rozwoju Niemiec. Uważamy, że w odpowiedzi kanclerza Kiesingera zawarty jest właściwy kierunek procesu normalizacji stosunków między NRD i NRF oraz kierunku pokojowego rozwiązania narodowego problemu Niemiec.

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Podstawowym elementem pozycji i bezpieczeństwa każdego kraju jest jego rozwój wewnętrzny. W rezultacie wejścia na drogę socjalizmu Polska znalazła się w kręgu realizacji idei Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, której pięćdziesięciolecie obchodzimy w tym roku. Przez te pół wieku socjalizm przekształcił zafascynowaną Rosję carską w potężne mocarstwo socjalistyczne, przyniósł rozwiązanie narodowych i społecznych problemów w kilkudziesięciu krajach świata, wywarł olbrzymi wpływ na rozwój ruchu narodowo-wyzwoleńczego i stworzył nowe warunki dla walki przeciwko wojnie.

Nasz naród zawiązuje Rewolucję Październikową szczególnie dużo. Miała ona wielkie znaczenie dla odzyskania przez Polskę niepodległości. 49 lat temu stworzono przez nią państwo — Związek Radziecki — odegrał decydującą rolę w wyzwoleniu naszego kraju spod okupacji hitlerowskiej. Idee Października legły u podstaw socjalistycznej przebudowy Polski, u podstaw pomysłowego rozwiązania jej problemów narodowych i nowego kształtowania jej stosunków z sąsiadami.

Przesłaliśmy już szmat drogi socjalistycznego budownictwa. Przyniosło ono kilkukrotnie wzrost potencjału przemysłowego Polski, stworzyło warunki dla nowoczesnego rozwoju rolnictwa, zapewniło powszechny dostęp do oświaty i kultury. Socjalizm przekształcił nasz kraj, dał mu nową pozycję i siłę.

Ten szybki i wszechstronny postęp nie byłby możliwy, gdybyśmy w trudnej ideowej walce i w wyniku głębokich przeobrażeń społecznych nie osiągnęli politycznej jedności naszego narodu. Jedność naszą jest bowiem równie ważna dla realizacji jego da-

żeń, jak potencjał gospodarczy i prawidłowa polityka zagraniczna. Jej głównym spoiwem jest głęboki patriotyzm narodu polskiego i rosnąca socjalistyczna świadomość społeczna. Nigdy w przeszłości naród nasz nie był tak jednorodny, we wszystkich ważnych sprawach ojczyzny, jak jednorodny jest dzisiaj. I dlatego nigdy w przeszłości nie mógł ugnęty dla niej tak wiele w tak krótkim czasie.

Jedność narodu jest niezwykle ważną przesłanką nie tylko realizacji jego obecnych zadań, ale także pomysłowej przyszłości. Dlatego musimy, jak żrency oka strzec tej jedności, stać ją umacniać. Oznacza to, że powinniśmy stale pogłębiać patriotyzm, socjalistyczną świadomość społeczną. Oznacza to także, że powinniśmy dążyć do wyeliminowania wszelkich prądów ideologicznych dywersyjnych ze strony sił imperialistycznych, wrogich najbardziej żywotnym interesom naszego narodu.

Zyjemy i działamy w świecie podzielonym, wśród napięć i wstrząsów wywołanych przez podejmowanie w różnych rejonach próby zahamowania postępu narodów i przywrócenia imperialistycznej dominacji. Polska Ludowa w imię najwyższych interesów narodu polskiego, w imię socjalizmu, wolności narodów i pokoju współdziała z innymi krajami socjalistycznymi w walce o wspólną sprawę. Jesteśmy przekonani, że sprawa ta zwycięży, chociaż dojść do zwycięstwa wymagać będzie jeszcze wielu wysiłków, trudu i uporu. Myślę, że zgodzicie się ze mną, iż najwyższym powołaniem literatury i sztuki jest towarzyszenie swemu narodowi i wszystkim siłom postępu właśnie na tej drodze.

Przyjmicie, Towarzysze i Przyjaciele, najlepsze pozdrowienia dla naszego Zjazdu od kierownictwa partii i rządu oraz najlepsze życzenia owocnych obrob.

W SKROCIE

Revolucji Październikowej. W lipcu w Moskwie odbyły się „Dni Warszawskie”.

W piątek do portu w Sztokholmie przybyła z orientacją rewizyjną grupa polskich okrętów wojennych w składzie: niszczyciel „Wicher” oraz okręty podwodne „Sokoł” i „Sej”.

W ZSRR wystrzelono w piątek kolejnego sztucznego satelity Ziemi z serii „Kosmos”.

Prezydent Włoch G. Saragat opuścił w czwartek Włocławek, udając się wraz z żoną do Australii.

W Marsylii zostały otwarte 43 międzynarodowe targi, w których uczestniczą również Polska.

Centralny Urząd Statystyczny NRD zakomunikował w piątek, że na koniec lipca 1967 r. NRD liczyła 17.059.821 osób.

Strajk 160 tysięcy robotników zatrudnionych w zakładach Forda w 25 stanach USA, który rozpoczął się 7 bm, może potrwać do początku listopada.



Zespół NRD zdobył „Światowe Trofeum”

Wielkim sukcesem zespołu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zdobyła się Międzynarodowa Szkoła Światowa w Zakopanem. Zespół niemiecki jako jedyny spośród 9 drużyn przedłużył Szkołę Światową bez punktów karnych i zdobył Światowe Trofeum. Warto dodać, że jest to już piąte z kolei zwycięstwo zespołu NRD w tej najważniejszej motorowej imprezie świata.

Na trasę szóstego ostatniego etapu wystartowało 203 zawodników. Na mecie przybyło 202. Opadł tylko jeden zawodnik, reprezentant NRD G. Meyer jadący w zespole klubowym „Herkules”. Jedynym zawodnikiem, który na trasie ostatniego etapu otrzymał punkty karne był Czechosłowak Leszek z zespołu klubowego Jawa CZ.

W godzinach popołudniowych na ulicach Zakopanego odbyła się próba niszyciela „Blaske”. Zawodnicy musieli pokonać 6 okrążeń, każde po 3,8 km. Motocykliści startowali w siedmiu grupach. Dużą przewagę nad rywalami w tej próbie uzyskali: Szwed Larsson jadący na Husqvarnie, reprezentant NRD Saalewski na MZ, oraz Polak Urbanik również na MZ. Punkty karne w wyścigu szkieletowym otrzymała drużyna Czechosłowacji. Uczestnik zespołu narodowego Valek przewodził się na piątym okrążeniu i „zrobił” 10 pkt. karnych. W tej sytuacji na drugą pozycję w klasyfikacji o Światowe Trofeum wysunęła się drużyna Austrii. Polacy zajęli ostatnie 9 miejsc.

W konkurencji o Srebrną Ważkę Polacy zanotowali duży sukces przejeżdżając trasę zakopiańskiej Szkoły Światowej bez punktów karnych. Rywalizacja w tej konkurencji była bardzo silna i naszym zawodnikom

Zwycięski finisz Czesława Polewiaka

IX etap Tour de Pologne z Czeszyna do Nysy (180 km) rozstrzygnięta na swoją korzyść zwyciężył Czesław Polewiak (LZS Democra) który osiągnął czas 4.25.58. Reprezentant w tegorocznym Wyścigu Pokoju okazał się najszybszy z 49-osobowej grupy kolarzy, która przyjechała razem na stadion Stali w Nysie. Polewiak wyprzedził o sekundę wszystkich pozostałych rywali, z wyjątkiem Mariana Kęgela (CRZZ), który wyprzedził się w bramie wjazdowej.

Oto dalsza kolejność na mecie piątkowego etapu: 2. Kullbin (ZSRR) — 4.25.59, 3. St. Gauda (Start I), 4. Szpak (Start I), 5. Hanusik (CRZZ I), 6. Matuśiak (LZS Pomorze) — wszyscy w tym samym czasie — 4.25.59.

IX etap wyścigu Dookoła Polski miał niezbyt interesujący przebieg. Jedyną ucieleźką obserwowaliśmy na 95 km trasy, kiedy do przodu ruszyła para Kudra (CRZZ I) i Gac (LZS Mazury). Dwójka ta nie zdołała osiągnąć dwięzkiej przewagi nad peletonem niżej niż 2 min. i po 62 km samemu jemu została doścignięta przez główną grupę, w której kontratakowi dowodził reprezentant LZS Zieloni.

Rajd Przyjaźni
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
wypożyczni Krakowskiej Fabryki Kabli. Zlokalizowany on jest przy drodze wiodącej do Kuzniec. W niedzielę odbędzie się zakończenie XII Rajdu Szlakiem Lenińskiego. Mniej więcej trasa znajdować się będzie w Poroninie. Tu pod pomnikiem Włodzimierza Ilijewa Lenina odbędzie się wielka manifestacja oraz składanie wieńców, natomiast w Zakopanem w godzinach popołudniowych defilada uczestników rajdu oraz jego uroczyste zakończenie na stadionie pod Krokwią. Występował tu będzie znany w kraju i za granicą Zespół Pleśni i Tańca „Kra-kowianka”.

O „Puchar Lajkonika”

Program gier dzisiejszych Politechnika — TSC (godz. 17). Wisła — Orbis (godz. 18.30). Wisła — TSC — Orbis (godz. 18). Wisła — Politechnika (godz. 17).

Bokserskie mistrzostwa okręgu rozpoczęły się

Wczoraj w hali Wawelu 76 pięciokrotnie zwyciężczych klubów rozpoczęło eliminacyjne spotkania o tytuły mistrzów Spartakiada województwa i miasta Krakowa oraz o tytuł mistrza okręgu krakowskiego. W pierwszym dniu odbyło się 17 pojedynków. Nie zanotowano żadnej niespodzianki.

Największym pojedynkiem stoczyli: Karę (Hutnik) z Łąckim (Wisła), Wiczeszek (Wisła) z Wniekiem (Hutnik), Drucis (Hutnik) z Czaczykiem (Wisła), Gołąb (Metal) z Dolego (Górniki Libiąż) oraz Fafara (Wisła) z Brewczyńskim (Hutnik). Zwycięzcy zawodnicy wymienieni na pierwszych miejscach. W dniu dzisiejszym o godz. 10 odbędzie się dalszych 10 walk, a o godz. 17 dalsze siedemnaście pojedynków.

Gra I liga piłkarska

Mistrz Polski w piłce ręcznej klubów Cracovia przed tygodniem dobrze wystartował odnosząc dwa zwycięstwa. Dziś jutro Cracovia gości na swych kortach przy ul. Manifestu w powojnowej AZS Warszawa (sobota godz. 18). Skrz Warszawa (nieделя godz. 11). Liczymy na dalsze zwycięstwa Cracovii.

Trzy mecze ligowe w Krakowie

Dziś i jutro odbędzie się pełna kolejka spotkań I i II ligi piłki nożnej. Az trzy spotkania z tego cyklu rozgrywane odbędą się w Krakowie. W ekstraklasie Wisła gości Polonię Bytom (nieделя stadion Wisły godz. 15). Humory kibiców poprawiły się po sukcesie zespołu „białych gwiazd” w Helsinkach. Atak zaczął skutecznie strzelać i w meczu z Rejonką nie zapomni o tym podstawowym zadaniu ta formacja własków.

Mistrzyna świata startuje w Krakowie

Na stadionie Wisły w dn. 23-24 bm. zostaną rozegrane ogólnopolskie mistrzostwa Krakowa w łuczniczości. Przy tarzach łuczniczych zobaczymy mistrzynię świata Maczynską, wielomistrzynię — Piskorek i inne czołowe zawodniczki i zawodników krajowych.

W kilku wierszach

Świetnie spisuje się polski tenista Lewandowski w międzynarodowych turniejach. Utknął w Warszawie (sobota godz. 18) z Budingiem (NRF) 8:0, 1:5, 6:3 kwalifikował się do półfinału, a

kim Wschodzie, gdzie codziennie mnożą się zbrojne provokacje Izraela w stronę Kanalu Sueskiego i doliny rzeki Jordan, pociągające za sobą duże straty wśród arabskiej ludności cywilizacji. Na zaprzęgniętych natomiast obywateli zmuszają do wyjazdu, usiłując zastraszyc ludność arabską. Świat domaga się od ONZ położenia kresu zbrodniom Izraela wobec krajów arabskich. Czy Zgromadzenie Ogólne zdoła wywiązać się z honorem z tej nowej, poważnej próby — oto pytanie, które nie schodzi obecnie ze szpalit postępowej prasy całego świata.

„Plan Tito”
Nową inlektujną, mającą na celu pokojowe rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego, która znajduje z pewnością swoje odbicie na forum Zgromadzenia

Felleton tygodnia W obliczu nowej próby

Opólnego NZ jest pięciopunktowy „plan Tito”. Zawarte w tym planie propozycje ujawnione w ostatnich dniach przez oficjalną agencję jugosławijską Tanjug, były w ciągu ostatnich kilkunastu dni przedmiotem różnych politycznych, przeprowadzonych przez przedstawicieli Jugosławii w wielu stolicach świata. Wszędzie „plan Tito” spotkał się z dużym poparciem.

Plan ten ma na celu polityczne rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego i dlatego może się stać podstawą pokojowego uregulowania sytuacji w tym rejonie świata.

Pięciopunktowy „plan Tito” przewiduje: — wycofanie pod nadzorem obserwatorów ONZ wszystkich wojsk z terytoriów okupowanych na 1 czerwca; — zagwarantowanie przez Radę Bezpieczeństwa i cztery wielkie mocarstwa, bezpieczeństwa wszystkich krajów rejonu oraz ich granic sprzed 5 czerwca, aż do chwili udzielenia ostatecznego rozwiązania wszystkich problemów spornych; — zapewnienie swobody żegludgi dla wszystkich statków na wodach cieśnin Tyrzan, aż do momentu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości;

— przywrócenie status, jaki istniał w rejonie Kanalu Sueskiego przed 5 czerwca; — z chwilą wzięcia w życie wszystkich powyższych posunięć, Rada Bezpieczeństwa wspólnie z bezpośrednio zainteresowanymi stronami podejmie kroki zmierzające do rozwiązania pozostałych punktów spornych.

„Plan Tito” przewiduje więc pokojowe rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego w oparciu o ONZ i jej główny organ — Radę Bezpieczeństwa. Najbliższe — dni wykażą, czy plan ten znajduje dostateczne poparcie na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ. Kraje arabskie, jak to wynika z doniesień napływających z Kairu, propozycje zawarte w „planie Tito” popierają w pełni. Pewne symptomy wskazują na to, że będzie tu na dalek brzmiący Izrael oraz jego główny protektor — USA. Zapowiedzi niechętnie

Problem wietnamski

Agresja amerykańska w Wietnamie, podobnie jak kryzys bliskowschodni,

zrucza słowyni cież na całość stosunków międzynarodowych oraz przebieg obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ. Dlatego problem wietnamski znajduje odpowiednie odbicie w toku debaty generalnej, która podobnie jak w ub. roku, stanie się bez wątpienia najważniejszym polemieniem zbrodni amerykańskiej w Wietnamie. Zapowiadają ją zarządzenia wstępne do debaty generalnej, jak i ogłoszone w przeddzień otwarcia sesji sprawozdania U Thanta.

Jednakże generalne rozwiązanie konfliktu wietnamskiego nie leży w kompetencjach ONZ. Bazą prawną rozwiązania i stabilizacji sytuacji w rejonie danym Indochin, były i pozostają Układy Genejskie z 1954 r., które zostały podpisane przez wszystkie zainteresowane państwa. Tymczasem to zarządzenie wstępne do debaty generalnej, jak i ogłoszone w przeddzień otwarcia sesji sprawozdania U Thanta, nie ma w sobie żadnych elementów, które mogłyby być podstawą do podjęcia przez ONZ jakiegokolwiek negocjacji w kwestii wietnamskiej. I dlatego wszelkie zabieże próby „umędzynarodowienia” problemu wietnamskiego, m. in. poprzez oficjalne postawienie tego problemu na forum ONZ, muszą się zakończyć fiaskiem. Jeśli Amerykanie chcieliby rzeczywistie położenie kresu wojnie w Wietnamie, która — jak to stwierdza w swym sprawozdaniu U Thant — „przybiera przerastającą ogromne rozmiary, to powinni — na co również wskazuje w tym samym dokumencie sekretarz generalny ONZ — zaprzestania bombardowań DRW przez lotnictwo amerykańskie. Tylko przerwanie prądkich nalotów może doprowadzić do rokowań, natomiast wszelkie inne manewry polityczne mogą jedynie jeszcze bardziej pogłębić gnioty i obrażenie narodu wobec amerykańskich interwencji.

Z problemu, które będą największe nadzieje na szybkie ich finalizowanie w trakcie XXII sesji ONZ należy przede wszystkim zasygnalizować sprawę układu o zakazie rozpraszania broni atomowej. Nie ma na razie pewności, czy Zgromadzenie Ogólne formalnie uchwali zaproponowany wspólnie przez ZSRR i USA tekst traktatu, czy też po prostu będzie głosowanie zostanie on podpisany przez państwa, które zechcą do niego przystąpić, tak jak to było w przypadku moskiewskiego układu o częściowym zakazie doświadczeń nuklearnych.

Ryszard DZIĘCIOŁKIEWICZ

Takie książki można było znaleźć w roku 1945 niemal w każdym domu na Mazurach — mówi Władysław Gębik wskazując wybór Pieśni Starych i Nowych, składanych z czołową gotycką w Krakowie w roku 1907. Wśród nich znajdują się również utwory Kochanowskiego. Do dzisiaj śpiewają je, nie wiedząc, że to słowa Jana z Czarnolasu. Gdy przyłączono ziemie północne do Polski, Mazury niszczyli te książki jako przejaw niemieczyny. Resztę wywieźli ci, którzy znali ich wartość. Dzisiaj są to już białe krukli.

Na półkach bogatej biblioteki dr Władysława Gębika, prezesa Związku Literatów Polskich w Olsztynie, niedługo dyrektora szkoły polskiej w Kwidzynie przybyła ostatnio książka pachnąca jeszcze farbą — egzemplarz autorski — „Burzom dziełom nie dali się zgnieść”. W hołdzie tym, którzy wytrwali.

moi rodzice odnoszą wrażenie, że jest chropowaty, zimny. Niedługo potem ta sama młoda kobieta przyjechała ze łzami w oczach z konkursu recytatorskiego w Olsztynie — nie myślałam, że język polski jest tak bogaty i może wyrazić tyle odcieni uczuć. Powiedziała mi wtedy — dziękuję... Czy pani rozumie co znaczyło to słowo?

W prywatnym archiwum Jana Boenigka, ówczesnego dyrektora dziś już nie istniejącego Uniwersytetu Ludowego w Morągu leżą wycinki z gazet, listy, pisma urzędowe, wybiłki już zdjęcia sprzed dwudziestu, a nawet bardziej odległych lat. W wolnych chwilach — przegląda te rekwizyty przeszłości, klasyfikuje je.

Wśród licznych dokumentów — jeden może nie taki ważny — podanie, próba o spódnice dla nauczyciela Franciszka Jankowskiego. — Taki to był wtedy czas — mówi Jan Boenigk. Pomagali nam jednak dużo. Nadchodziły paczki z Łodzi, Krakowa, Żywności, ubrania, polskie książki.

osnute na pieśniach śpiewanych piękna gwara przez ich babki. Publiczność zgłotowała im owację. Nie o wartości artystyczne chodziło. O coś więcej.

Marla Anielska na pamiętkę z Krakowa wywoziła wówczas... kamyczek z dziedzica na Wawelu. Pokazała go z zachowaniem dziennikarzkim. Pozostała już na zawsze „Kamyczkiem”. Inaczej na nią nie mówiono. Inna znowu uczestniczka wycieczki rozplakała się w Zakopanem. Nie chcąc wracać do domu — powiedziała — tutaj odnalazłam Polskę...

W gazetach krakowskich z lat 1946, 1947 i 1948 pozostał ślad tych spontanicznych kontaktów. Niektórzy uczestnicy spotkań, inicjowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Warmii i Mazur pamiętają jeszcze słowa przedstawiciela jednej takiej wycieczki — dyrektora Małka: „Walka nasza jest trudna. Jest nas mało, podobno 100 tysięcy, a 900 tysięcy na przynuszonej emigracji.

tego im. Stefana Zeromskiego w Kwidzynie.

Dwadzieścia lat wcześniej, w tym samym budynku odbyło się uroczyste otwarcie (jedno wewnętrzne dla Polaków, drugie oficjalne z udziałem przedstawicieli władz niemieckich) „Prywatnej Szkoły z Programem Wyższej Uczelni i Polskim Językiem Nauczania w Kwidzynie”. Uczniowie i wychowawcy nazywali szkołę inaczej: „Polskie Gimnazjum w Kwidzynie”. Powstało ono w legendarnej krainie Smętka jako drugie polskie gimnazjum w Niemczech.

Uczniowie gimnazjum kwidzyńskiego pochodzili zarówno z ziem rdzennie polskich, zajmowanych przez Niemców, jak i terenów emigracyjnych. Posiadali przeważnie obywatelstwo niemieckie. Znaczny procent uczniów pochodził jednak z rodzin o zdecydowanie polskiej świadomości narodowej.

Kandydatem na kwidzyńską przybył z Śląska, Olsztyna, a nawet Berlina, woźny Sadowski pokazywał

Kraków jest kolebką polskiej kultury. Wisła z Krakowem jest wcieleństwem Polski. Symbol ten nazywano Rodłem. Mówi on o przynależności do wspólnego rodu, czyli narodu polskiego, ludzi, którzy muszą mieszkać i pracować w państwie niemieckim oraz nosić obywatelstwo niemieckie. Jest on znakiem wszystkich Polaków, którym germanizatorzy zabronili noszenia białego orzełka. — Odtąd uczniowie inaczej zaczęli patrzeć na fluminowany wieczorem na dziedzińcu szkolnym symbol Rodła. Codziennie oddawali mu hołd.

Pamiętali o tym nawet pamiętnego dnia 25 sierpnia 1939 roku, gdy do drzwi szkoły dobijała się policja i gestapo, a z ust dyrektora usłyszeli nakaz o aresztowaniu wszystkich znajdujących się w budynku szkolnym.

— Lista aresztowanych sporządzona na polecenie komendanta obozu, do którego nas wywieziono obejmowała 177 nazwisk, w tym 12 osób z grona nauczycielskiego. Kwi-



A MYŚMI O STALI...

Kim byli ci, którym zadedykowano książkę? — „Chcę być Polakiem” — to były pierwsze słowa jakie napisał po polsku autochton, Paweł Kaczorowski, pochodzący z Prajłowa, oddalonego o 18 km od Olsztyna.

Nie wszyscy jednak wiedzieli kim są, co gorsza nie zawsze wiedzieli kim mają być. Zbyt długo wpadano im mit o sile germanizatora, ponadto zafascynowani byli niemiecką gospodarnością, w dodatku, że trudno się jej było po wojnie dopatrzeć w dalekiej Polsce.

— Pan chce z nas zrobić Polaków, ale to się nie uda, powiedziała kiedyś jedna z moich wychowanek — wspomina Jan Boenigk. — Odpowiedziałem wtedy spokojnie: Wcale nie chcę z was zrobić Polaków, chcę tylko byście poznali swoją rodowód. Wtedy sami będziecie wiedzieli kim jesteście.

Nie można było od razu zatrzeć piętna wielowiekowych zabiegów germanizatora. — Gdy mówię językiem niemieckim — wyznała mi później — jestem wtedy po stronie tamtej kultury, odczuwam jej piękno. Słyszac język polski, szczególnie ten, którym mówią

Dlaczego nasze kroki skierowałyśmy do Krakowa? — Gdy przebywałam z żoną w Berlinie, ubierałam się w synów z serduszkami krakowskie. Chłopcy mówili po polsku. Kiedyś bawili się w piaskownicy w Parku Schillera. Zatrzymała się nad nimi zgraja dzieciaków niemieckich i ich niani. — Polnisch? — pytali z ciekawości. Czekalem, kiedy rzucą się na chłopców. Stali jednak onieśmieleni i patrzyli. Folklor krakowski ich sparałizował. Pomyślałem wtedy — no cóż, może będziemy Niemców rozbrajać serduszkami?

Trzeba więc było pokazać młodzieży warmińskiej, że Polska to coś więcej niż wóły i ubóstwo, o którym mówili im ciągle germanizatorzy. Już w czasie pierwszego pobytu w Krakowie młodzi autochtoni przekonali się, że mimo wielowiekowego oddalenia temperament bijący z ich tańców regionalnych i kolorystyka strojów ma wiele wspólnych rysów z krakowską kulturą ludową. Chłodny, zawsze powściągliwy Kraków ożywił się gdy Warmiacy i Mazury wystawili w teatrze widowisko

Jest to lud polski, powinien wrócić i o ten lud się upominamy”.

Warmiacy umieli się upominać o swoje prawa. W czasopiśmie „Kulturwehr”, wydawanym w języku niemieckim przez Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech odnotowano proces trwający 6 lat. Toczył go autochton, urodzony w Tomaszowie pod Olsztynem Jan Boenigk, którego synom germanizatorzy nie chcieli zapisać w metrykach imion w polskim brzmieniu. Proces wygrał w końcu w Sądzie Sztumskim.

SPÓD ZNAKU RODŁA

Walka o polskość na tych ziemiach była długa. Nie wszyscy doczekali powrotu Warmii i Mazur do Macierzy: Jan Fliszar, dr Franciszek Gabriel, Nikodem Rozkwański, Teofil Sadowski, Edmund Styp-Rekowski, Józef Wenda, ka Stanisław Zuska, im właśnie — umęczonym za sprawę polską w hitlerowskich obozach śmierci w latach II wojny światowej, wychowankom Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie — poświęcono 16 listopada 1957 roku tablicę marmurową w świetlicy obecnego Liceum Ogólnokształcącego.

budynek szkolny, a na koniec prowadził po wysokiej drabinie aż pod sam szczyt dachu i ukazując chłopcom rozległy horyzont mówił — „Tam w dali, ta przysięgająca przez mgły wstęga, to Wisła — a za nią Polska. Nasza Ojczyzna. Ilekroć zateńknie za nią mżecze to przyjsić i chociaż z daleka na nią popatrzeć”.

Na dyrektora szkoły wybrano dr Władysława Gębika, nauczyciela Gimnazjum Polskiego w Bytomiu — Marzyla nam się w Kwidzynie Polska, jako kraj zasobny w ludzi twórczych, jako szczęśliwy kraj artystów — wspomina dr Gębik. — Staraliśmy się więc uczyć naszych wychowanek, jak dla Polski żyć i pracować, jak praw ludu bronić”.

Najpierw trzeba było zacząć od nauki języka polskiego, i nie tylko języka. Nieraz wychowawcy wyjaśniali chłopcom: patrzcie na mapę — mówili. Wisła płynęła wzdłuż brzoju, a potem raptem uciekała na północ. Fysyng bieg Wisły otrzymuje się znak. W miejscu, w którym leży Kraków dorównuje się odnogę.

dzyniacy wykradli ją i podarli. W roku 1946 jako dowód postawy organizacji szkolnej „Przyjaciele Czynu” przelali mi ją wraz z innymi załącznikami — wspomina Władysław Gębik. Lekcje odbywały się nadal w ciasných salach wieziennych. Korzystając z tego, że strażnicy nie rozumieją po polsku, mówiliśmy uczniom o niezwykłej siłności narodu polskiego, o obronie ojczyzny i kultury.

Śpiewano nawet „Pieśń Kwidzyńską”. „Przemienili już wieki, a myśmy ostali. Burzom dziełom nie dali się zgnieść”.

— Nie zapomnę — mówi dyrektor byłego Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie — ostatniej chwili przed rozstaniem z naszymi wychowanekami, pod koniec września 1939 roku. Jeden z uczniów, Feliks Włodarczyk powiedział wtedy: „Pragnę zapamiętać pana dyrektora, że nigdy nie zrobił mi wstydu naszym wychowawcom ani dobru imieniu szkoły. Poki żyjemy, Polska żyje i walczy...”

NELLY ZACHAJKIEWICZ

Co tydzień FOTO

Niemal 100 proc. zdjęć nadsyłanych do naszego Foto-Kącika jest wykonywanych w pełnym słońcu, względnie w tzw. biały dzień. Nie ma wówczas problemu z naświetleniem. Ustawia się migawkę na 1/50 względnie 1/100 sekundy, odpowiednio blenduje i kłopot z głową. O wiele większe trudności następują z dziełami wykonywanymi w późnym wieczorem względnie nocą. Wymagają dużego doświetlenia i są dowodem większych ambicji.

NAGRODA TYGODNIA

Dzisiaj reprodukowane zdjęcie wykonane przez kilku artystów przy reprodukowanych w naszym Kąciku **FERDYNAND SOŁOWSKI** (Kraków, ul. Józefa 44/10). Prace tego autora odznaczają się wielkimi talentami artystycznymi. Zdjęcie zostało zatytułowane „Jesienny wieczór”. Ciekawym prostym środkami uzyskał autor nastrój jesiennego wieczoru. Posłużyła mu do tego celu sylwetka pastuska grającego na skrzypcach. Postać ta rysuje się niezwykle ostro na tle nieba rozświetlonego gasnącymi promieniami słońca. Nastroju dodają smugące się dymy z ogniska. Zdjęcie na pierwszy rzut oka czyni wrażenie reprodukcji jakiegoś obrazu Chelmońskiego.

Ogromna większość mężczyzn — i to na całym świecie — najbardziej lubi na co dzień styl tzw. klasyczny, z tym, że dla ludzi młodych ma on nieco więcej cech sportowych i jest bardziej fantazyjny (głównie jeśli chodzi o kolor i dodatki).

Ogólną tendencją najnowszą odzieży męskiej jest to, że staje się ona coraz wygodniejsza dzięki lżejszym tkaninom i dodatkom krzewiącym.

Marynarki wyraźnie wydłużają się (ich długość 76 do 78 cm). Nowa linia — to polity załedwie lekko odsłaniające, wąskie kłapy, wąskie reversy — w ogóle tendencja do wysmuklenia całej sylwetki. Tylko nogawki spod-

nej gliny i melange z fioletem. Jeśli chodzi o desenie materiałów — to nadal wiele pasów, trochę jodełek, wtopionych krat i nowy wzór o nazwie „ziarnko ryżu”.

Moda na praktyczny ekksamień słońca na całym świecie szczytów. Po marynarkach i garniturach, przemysł odzieżowy zaczyna z niego robić obecnie kurtki i płaszcze. Sliczne tego rodzaju modele szyje się w Holandii.

Pod wpływem gustów młodzieńszych uchodzą znów w modę nieprzemakalne płaszcze z impregnowanej bawełny (z impregnowanej bawełny, w tym samym wiodk-nem). Najmodniejszy jest spłot gabardynowy. Tego typu płaszcze mają zawsze styl klasyczny.

Białe koszule nosi się obecnie raczej na wieszak lub uroczyście posiadania, zebra-nia itp. Na co dzień modniejsza są różnego rodzaju paseczki (często z gładkim kol-



MODA

Ubraniowe „MENU” mężczyzny 1968

Ważną sprawą są zawsze dodatki. Wzory krawatów drobniejsze, kolory bliźsze. Obuwie o bardziej zaokrąglonych nosach, podwyższone przy obuwiu całodziennym grubości. Najmodniejsze obuwie do ubiorów o charakterze sportowym — z brązowego boksu, sztywne, najniższą sztywnością.

Na sportowe okazje nosi się czapki jakby żywym skopiewane z rycin z 1903 roku, a także czapki „paszowskie” z dużym daszkiem (zwane kiedyś u nas oprychówkami). Natomiast kapelusze wyjątkowo dzielą się na dwa dość odrębne rodzaje: mini-kapelusze z miękkiego tweedu, ale sztywne, którym można nadawać dowolny kształt, oraz tzw. „Chicago 1925” — kapelusze o dość szerokich rondach, oblamowanych ciemniejszą wstążką, z której zrobiony jest również otok.

K. BOERGEROWA

Nasz sobotni magazynik

Prawo do miłości

Nasza epoka — jak zapewnia Françoise Herdy — to „czas miłości”. Dowodzą tego miliony płyt, tysiące tragedii, a również i wiele szczęśliwych par. Nie na próżno piosenki, kino, gazety, do znużenia powtarzają słowo „miłość”. Umysły zaczynają być nim opętane. Znaczenie słowa miłość uległo pewnej zmianie. Przez długi czas budziło ono strach lub nawet wstręt. Jeszcze wczoraj należało do słownika poetów i romantyków. Dziś — znalazło się w powszechnym obiegu. Bronia, jaką postępuje się dziś uczucie, nie jest już poezją klasyczną, lecz elektryczna gitara i jękr.

Współczesność uznaje, że każdy ma prawo do miłości, tak jak i do lodówki czy samochodu. Wzbogaciła się tym samym — co jest bardzo ważne — powszechna uczuciowość.

„Candide”

Tym razem konferencja prasowa odbywała się w „sali na kółkach” — w wagonie doczołpionym do ekspresu „Bieszczady”, który z macierzystej stacji w Krakowie mknął do Krynic. W Nowym Saczu liczba pasażerów — uczestników konferencji zwiększyła się. Wsiadł naczelnik stacji — inż. Edward Malinowski, który m. in. powiedział:

Trudno na tej trasie zmieścić więcej pociągów. Zwiększamy ich ciężar (tych pociągów). Jeździmy na trzy, a nawet na cztery parowozy, byleby za jednym „pociągnięciem” przetoczył większy ładunek, więcej wagonów...

Kilka minut przedtem dyr. DOKP — mgr inż. T. Mieszkowski poinformował reporterów, że ciężar pociągu towarowego zwiększono o 46 ton, co pozwoliło na przewiezienie dodatkowo 567 tys. ton masy towarowej w pierwszym półroczu br.

Dyrektor d. s. ekonomicznych DOKP w Krakowie — mgr G. Zolnierz pokazuje reporterowi mapę sieci PKP. Gdzieś tam na południu Polski, pomiędzy grubymi kreskami — łączy je może centymetrowa cieniutka kreseczka. W przeliczeniu wynosi ona ok. 7-9 km. To jest ten właśnie wspomniany na początku odcinek, który tak bardzo utrudnia wykonanie zadań przewozowych PKP. Szczególnie w okresie jesienno-zimowym. Decyzją w sprawie poszerzenia tego wąskiego

go gardła — jakoś nie może zostać podjęta, pomimo że w skali potrzeb i możliwości PKP jest to właściwie drobiazgi.

A tymczasem płynie do

Polski łała pociągów z Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Węgier oraz z Czechosłowacji. Wiozą z rządu wagonów pomidory i arbuzy, paprykę, broszkwinie,

morele. To wszystko w ilościach setek, a nawet tysięcy ton przechodzi przez niepozorną stację w Muszynie. Tu właśnie znajduje się Centr. Insp. Standaryzacji —

Tu stacja Muszyna



Mgr S. Hajduga i inż. A. Paprocki sprawdzają na stacji w Muszynie przybyły transport arbułów. Tym razem „operacja” odbywa się w obecności dyr. DOKP — mgr inż. T. Mieszkowskiego (trzeci od lewej).

Ekspozytura Rejonowa. Działalność tej placówki polega na kontroli nadchodzących towarów, czy odpowiadają one z góry określonym warunkom. I tak np. czy importowane do Polski arbuzy mieszczą się w granicach 3-7 kg, czy nie są nadspute, nie dojrzałe, albo przejrzałe itp. Kontrole przeprowadza się na ogół bardzo szybko. A nie jest to takie proste, bo rampy w Muszynie nie są jeszcze przygotowane do takich ilości. Czasami wagony stoją dłużej, a niejednokrotnie w oczekiwaniu na odprawę, bo dotychczas brak jeszcze decyzji w sprawie przeprowadzania standaryzacji przez pełne 24 godziny (jeśli zachodzi potrzeba). Ale w tej chwili reporterzy informują, że transporty przychodzą tu systematycznie i żadne spiętrzenia nie powstają.

I tak dobiegają do końca transporty arbułów, których ogółem ma „przejść” przez Muszynę ok. 1300 wagonów. Odnotowano tutaj także ok.

17 tys. ton importowanych pomidorów, „lidzie” ok. 1800 ton papryki. Jednocześnie odjeżdża przez Muszynę w świat — na Węgry ok. 500 ton kapusty oraz 2-3 wagony butelek z owocowym winem.

Od mgr Stanisława Hajduga oraz inż. Aleksandra Paprockiego dowiadujemy się o jeszcze jednej niezwykle istotnej sprawie. Otóż tu na stacji w Muszynie importowane produkty spożywcze i roślinne podlegają nader skrupulatnej kontroli i odbywają kwarantannę. Chodzi o to, aby do kraju nie „przemycić się” jedna z 21 najbardziej niebezpiecznych chorób roślinnych, jeden z 36 szkodników, lub jeden z dwóch umieszczonych na specjalnej liście — chwastów. Bo zwalczanie później tych szkodników środkami chemicznymi byłoby i kosztowne, trudniejsze i nie zapobiegłoby obniżeniu wartości samych produktów.

Standaryzacja trwa... Standaryzacja — słowo brzmiące obco, ale znaczenie bliskie, bo przecież chodzi o to, aby nie wpuścić do Polski intruzów w postaci chorób, chwastów, owadów... Aby polski konsumenci otrzymali towar dobrej jakości. Chodzi także o to, aby towary polskie jadące w świat — nie psuły tam naszego dobrego imienia swoimi ewentualnymi usterekami. Teraz jest wszystko jasne. I dlatego kapusciare głowy zanim przyjadą w ten świat — też były tu w Muszynie „egzaminowane”.

Fot. i tekst CZ. BREIT

FILMY MIESIĄCA

Pod koniec września wejdzie na ekrany film „Jowita” (nagrada na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Sebastian) zrealizowany przez reżysera Janusza Morgensterna. Scenariusz napisał Tadeusz Konwicki w powieści Stanisława Dygata „Disneyland”. Operatorem był Jan Laskowski. W filmie tym zobaczymy popularnych aktorów: Barbarę Kwiatkowską-Lass (Agnieszka-Jowita), Daniela Olbrychskiego (Marek Arens), Zbigniewa Cybulskiego (trener Książek), Kalinę Jedrusik (Helena) i innych.

Książka Stanisława Dygata, która ukazała się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w roku 1965, miała dotychczas dwa wydania. Była bestsellerem i zdobyła w konkursie warszawskiego „Kuriera Polskiego” tytuł najlepszej książki roku 1965. Zabiegł adaptacyjny w stosunku do powieści polegał głównie na koniecznej, dyktowanej czasem trwania filmu, kondensacji akcji i wątków, co przy troście o zachowanie charakterystycznego dla prozy Stanisława Dygata klimatu, nie było wcale rzeczą łatwą. Język filmowy, tak przecież różny od prozy drukowanej, zmusił również reżysera do poczynienia pewnych zmian w sylwetkach bohaterów. Na przykład Marek jest w powieści raczej efemeryczny, bezwolny; w filmie ma więcej pasji i namienności. Jego losy pozostają jednak te same co w powieści, „Disneyland” zawiera wyraźne akcenty satyry społecznej — natomiast „Jowita” jest filmem psychologiczno-obyczajowym”. (Ch)



Drapacze bez historii

...czego nam przede wszystkim brakuje: kultury, którą mać w Europie. W Ameryce, gdy tylko człowiek oddala się od nłasta, otacza go pustka... W Europie na każdym zakręcie drogi jest coś cudownego: jakiś kościół, drzewo, stary dom, jednym słowem — zastępną chwilą życia. Ameryka jest pod tym względem szalenie uboga. Bardzo trudno jest przebywać sam na sam z nagim pejzażem, gdy całymi godzinami przemierzasz się autostradą. W Europie wielkie miasta, w których się człowiek gubi, są dla was czymś nowym. Ale nie dla nas. Wyrosłem wśród murów. Czulem się swobodnie pośród drapaczy chmur, zanim zacząłem się czuć swobodnie wśród drzew. Ale drapacze chmur nie posiadają żadnej historii i wzbudzają obawę przed samotnością. Wszędzie to powoduje, że odczuwamy wielką potrzebę rodziny, kobiet, dzieci.

„Le Figaro Litteraire”

Bajka o krasnoludkach albo na tropach bandy

Nie trudził się zbyt wiele w swoim 35-letnim życiu Eugeniusz P. Przerwy w obywateli kar więzienia wykorzystywał na dokonywanie nowych kradzieży i oszustw. Ostatni raz pracował w sierpniu 1965 r., ale po kilku tygodniach — zrezygnował. Operator sprzętu — to nie dla niego zajęcie. Czuję się stworzony do wyższych celów. Z wykształcenia — absolwent 7-klasowej podstawowej, z charakteru — cwaniak, z aspiracji — wyższy oficer Komendy Głównej MO.

Właśnie za takiego przedstawiał się po ucieczce z więzienia 26 maja br. Wypisał sobie plik zaświadczeń; pobliż nieudolnie niby pieczątką zrobioną dziesięciolatką i zaopatrzoną w takie „dokumenty” zaczął gromadzić po Polsce.

Najpierw pojechał do Łodzi i przedstawił pismo na wstępie krakowianemu papieru nb. z błędami ortograficznymi, w którym Komenda Główna MO zwraca się do kierownictwa szkoły z prośbą o wyposażenie aparatu filmowego. Pomijając absurdalność próby i prymitywizm oszustwa, kierownictwo nawet nie legitymuje cwaniaka. Daje mu na dodatek ucznia, który odnosi żądany aparat. Z projekto-rem w walizce jedzie oszust tym razem do Warszawy — do Centrali Wynajmu Filmów. Tu przedkłada kolejne, kompro-

mitujące już na pierwszy rzut oka zaświadczenie i prośbę o wypożyczenie dla Komendy Głównej MO dwóch filmów. Ciekawość jest ich zestaw — jeden to „Bajka o krasnoludkach i sierotce Marysi”, drugi — „Na tropach bandy”. Nikt się nie zastanawia po co milicji film o krasnoludkach. Wypożyczają bez mrugnienia oka, a oszust z bagażem wsiada do taksówki i każe się wieźć do Radomia. Ale nie płaci ani grosza. Daje taksówkarzowi papierek pobliż nieudolnie sfalszowaną pieczątką. Dalsza podróż do Krakowa odbywa też taksówką — też nie placąc ani grosza. Magiczne papierki wywrwane z zeszytu z nabożnymi kulfonymi przyjmują ludzi za dobrą monetę.

Na terenie województwa krakowskiego oszust zaczyna karierę upowszechniacza kultury. Puka do szkolnych kancelarii, oferując wyświetlanie filmów dla starszych dzieci — „Na tropach bandy”, dla młodszych — „Bajkę o krasnoludkach i sierotce Marysi”.

Jego tupet nie ma granic. Zgłasza się do więzienia w Nowym Mińszcu i tam również proponuje wyświetlenie filmów. Jednak kierownictwo nie uważa za stosow-

ne ukazywać więźniom tropów bandy, ani rozzucać ich przegodami sierotki.

Natomiast szkoły nie odmawiają. Hochsztapler daje pokaz za pokaz, pobieraając od dziatwy po 4 zł od lębka. Przyznają mu to 500-600 zł za seans filmowy. Przyjmowany wszędzie bezkrytycznie grasuje tak przez miesiąc zbijać kłacz nielichy grosz.

Powinął mu się noga dopiero w Myślenicach. Zostaje zatrzymany przez funkcjonariuszy MO. Przedstawiono mu 15 zarzutów.

Nikt natomiast nie przedstawiał zarzutów natywnym, którzy tak łatwo dali się nabrać przez prymitywnego oszusta. Nikt go nie legitymował, powierając m. in. wieloletniej wartości mienie. Wystarczył świstek papieru z bagrotami i bohomazem pseudo-pieczątki. Nikt się nie zastanawiał kto zacc ten typ w wytartym garniturku, podający się za pracownika Komendy Głównej. Nikt nie miał najmniejszych wątpliwości. Latuowność granicząca z brakiem jakiegokolwiek odpowiedzialności.

O ludzi! Miećcie trochę poczucia rzeczywistości, trochę krytycyzmu. Nie dajcie się nacigać na krasnoludki.



Janusz Bień

CHEMIA

WSPÓLPRACA
POLSKA—ZSRR



Andrzej Woźniak SPOTKANIA Z TECHNIKA

Matematyka i światło

Ten zaskakujący na pozór związek wynika z faktu, że energetyka polska jest tym przemysłem, który badał pierwszy w kraju rodzaj stosować maszyny matematyczne do analizy procesów zachodzących w produkcji energii elektrycznej. Już w latach pięćdziesiątych stosowano w placówkach naukowo-badawczych maszyny analogowe. Niedługo później w Instytucie Energetyki zainstalowano już w pełni nowoczesną maszynę typu Ural-2, zaś w okęgach energetycznych — sprzęt polski.

Rozwinięta sieć ośrodków umożliwiła pracownikom energetyki opracowanie i wdrażanie dużej biblioteki programów na maszyny cyfrowe. Są to np. programy wyznaczania rozpiętości mocy w liniach elektroenergetycznych wysokiego napięcia, obliczenia stanów awaryjnych, optymalizacji szeroko zakrojonych i pracochłonnych robót remontowych, wyznaczania najlepszych zestawów zespołów prądowców itp.

Stworzona została w ten sposób podstawa, aby technika cyfrowa stała się na bieżąco stosowanym narzędziem inżynierskim w całej naszej energetyce. Zyski są niebagatelne. Oto np. wyznaczenie optymalnego zestawu zespołów prądowców w systemie energetycznym dało roczną oszczędność około 6 mln zł. Obliczenie charakterystyk energetycznych elektrowni wraz z analizą i kontrolą ekonomicznego rozdziału obciążenia przynosi, dzięki zmniejszeniu strat

o tej porze nie ma ośrodków badawczych, którym ambiny dyrektor czy przedsiębiorca rada zakładowa mogłyby zlecić okresowe przeprowadzanie badań dotyczących przyczyn płynności załogi, opinii o przedsiębiorstwie, czy stylu kierowania podwładnymi. Czasem warto ustalać kierunki działania w akcji socjalnej w oparciu o rozpoznanie opinii i potrzeb załogi: autobus wycieczkowy, domki campingowe czy przedszkole? Im bardziej bierze się pod uwagę „czynnik ludzki” w produkcji, tym więcej powstaje pytań, wartych uzasadnionej odpowiedzi. Istnienie wyspecjalizowanych zespołów badawczych mogłoby być pomocą dla przemysłu, świadcząc usługi nie za bardzo naukowe, ale praktycznie przydatne. Wprawdzie czasem socjologowie odkrywają prawdy doskonale znane wszystkim pracownikom, od dyrektora do robotnika placowego — ale to już jest sprawa sposobu zlecenia badań.

Nieco na prawach eksperymentu i pod naciskiem sytuacji znalazłoby wyjście kompromisowe, zaczęto przyjmować do pracy socjologów na stanowiska — socjologów zakładowych. Czasami eksperyment taki kończy się powodzeniem, ale bywa też, że kończy się kariera socjologa zakładowego. Najczęściej niepowodzenie następuje wtedy, kiedy socjolog jest sam, a kierownictwo zakładu dopiero po przyjęciu go do pracy zastanawia się nad konkretnym zakresem obowiązków i uprawnień nowego „nabytku”. Sukces częściowej ma miejsce wtedy, kiedy tworzy się zespół z jednym choćby specjalistą zdolnym wypracować, wspólnie z dyrektorem — przemysłową koncepcję działania — i zapewnić sobie szacunek, zbliżony do wyżyn zastrzeżonych dla nauk technicznych.

Jakie są problemy rozwijającej się grupy socjologów-praktyków, stanowiących niewielki przyrósłek humanistyki w świecie techniki?

Humanista czy socjotechnik?

Trzeba pamiętać, że socjolog — ten z wyższym wykształceniem, ale bez praktyki — jest produktem typowych studiów humanistycznych. Jego punkt widzenia i znajomość problematyki przemysłowej stawiają go dość daleko od środowiska techników i atmosfer wynikających z podporządkowania wielu spraw — wykonaniu planów produkcyjnych. Niezaprzeciwie atmosfera pracy zakładu i stopień zainteresowania techników problematyką załogi (widzianą nieco szerzej niż z perspektywy zadań produkcyjnych) mogą zyskać, jeżeli w zakładzie znajduje się miejsce dla humanisty dającego pierwszeństwo sprawom ludzi. Teoretycznie, wielu inżynierów i kierowników przyznaje, że są to sprawy ważne i często niedoceniane, ale w praktyce znacznie częściej pada pytanie, co wnoszą socjolog do procesu produkcyjnego, o ile może się jego obecność przyczynić do wykonania planu?

BADACZE CZY URZĘDNIKI?

Jan Hoser

Żna część wniosków socjologa opiera się na doborowej wstępie współpracy z osobami udzielającymi informacji, czy to będą wywiady czy anonimowa ankieta.

W tej sytuacji zachowanie wzajemnego zaufania między socjologiem a załogą jest niezbędnym warunkiem działalności i prowadzenia badań. Gdyby nie to, to specyfika lokalna dużego przedsiębiorstwa jest bardzo trudna do penetracji przez osobę z zewnątrz, to byłoby najlepiej, żeby badania socjologiczne były prowadzone przez kogoś innego, niż socjologowie zakładowi. Jeżeli jednak istnieje konieczność prowadzenia takich badań własnymi siłami — to przyjęcie postawy funkcjonariusza dyrektora stawia nieraz pod znakiem zapytania możliwość uzyskania szczerych odpowiedzi. Sytuacja badacza na etacie zakładu nie jest prosta!

Dlatego też nie są pozabawione podstaw poglądy, że w przedsiębiorstwie nie potrzeba badaczy, ale raczej funkcjonariuszy i urzędników, którzy, zajmując stanowiska w dziale personalnym, socjalnym czy szkolenia — dysponują wykształceniem i wiedzą socjologiczną. Można by też dyskutować nad słusznością poglądu, że dyrektor przedsiębiorstwa jest potrzebne rozeznanie w nastrojach załogi, w przyczynach płynności czy w skuteczności stosowanych metod kierowania ludźmi —

ale nie należy uważać, że sondaże idące w tym kierunku stanowią działalność badawczą. Są to raczej zastosowania znanych i od dawna opracowanych technik, które mogłyby stosować okresowo fachowy zespół działu personalnego bez powoływania o drębnych i komórek badań socjologicznych. Ale jeżeli w tej chwili nie dysponujemy odpowiednio silnymi kadrowo i organizacyjnie działami personalnymi? Wtedy powstaje problem...

...Sam czy w zespole?

Z braku odpowiednio rozbudowanego dysponującego programem działania — działu personalnego, socjolog zakładowy jest często zdany na własne siły. Tak, jak żaden inżynier nie może porwać się na rozwiązanie w pojedynkę wszystkich technicznych problemów dużego przedsiębiorstwa — tak nie mógłby się tego podjąć socjolog zakładowy. A nawet, ograniczając się do ściśle określonego zakresu działania, pojedynczy socjolog ma wyjątkowo trudną sytuację w środowisku techników. Do czasu wypracowania przez przedsiębiorstwo własnej polityki personalnej, której elementem byłoby prace socjologa, konieczna jest współpraca z wyspecjalizowanymi zespołami socjologicznymi. Zwłaszcza z psychologami i lekarzami.

Poza wszystkim już wspomnianymi trudnościami — warto pamiętać, że badania socjologiczne mogą być przy czynią niezadowolone osób kierujących obiektami badaniami działami przedsiębiorstwa z tego prostego powodu, że nawet najkorzystniejsze wyniki nigdy nie są tak idealne — że nie wieciej — że nie nadaje się do usprawnienia i naprawy. A jeżeli nie ma stanu idealnego, to rezultaty badań oznaczać powinny dodatkową pracę, związaną z otrzymaną analizą wyników. Taka sytuacja najbardziej dotyczy spraw obejmowanych zwykle badaniami socjologicznymi. Działalność nie są przygotowane do realizacji szerszego programu stosunków międzyludzkich lub humanizacji pracy i wtedy nie bardzo wiadomo, kto ma wnioski z badań wprowadzać w życie.

Wydaje się, że przydatności obecnego ustawienia badań socjologicznych w przedsiębiorstwie powinni się wypowiadać głównie ci, którzy z nich korzystają, a więc dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw. Osobiście sądzę, że indywidualny socjolog w przedsiębiorstwie może istnieć tylko jako funkcjonariusz na określonym stanowisku, ale nie jako niezależny badacz. Właściwe miejsce socjologów jest w większych, wyspecjalizowanych zespołach. Na takie zespoły stać niewielkie przedsiębiorstwa. Działacz związkowy z wykształceniem socjologicznym czy kadrowicze, na pewno tak, ale indywidualny badacz w każdym przedsiębiorstwie? Raczej wygląda to na okres przejściowy pracy chałupniczej, ale jako perspektywa to już chyba nieporozumienie.

Tylko fakty

„MISTRAL” i „TOKKAIDO” — to najszybsze dotychczas pociski eksperymentalne na świecie; pierwszy użył Francja, drugi — w Japonii do Ich maksymalna prędkość — ponad 210 km na godzinę. Ostatnio do grona najszybszych dojeżdża także eksperymentalny pocisk na trasie Moskwa — Leningrad (160 km/godz.). W opracowaniu jest projekt super-eksperymentalnego pocisku o maksymalnej prędkości do 250 km na godzinę.

PO 150 LATACH BEZCZYNNOSCI weszła ponownie do eksploatacji jedna z najstarszych w Europie kopalni rudy żelaza, Miednik, w Górach Kruczkowskich w Czechosłowacji. Kopalnia ma już ponad 500 lat i zatrudnia około 1000 pracowników. W 1964 wzajemne obroty towarowe tych krajów miały równowartość 49 mln dolarów, a w roku 1966 już 65 mln dolarów.

HANDEL JUGOSŁOWIAŃSKO-BULGARSKI w ostatnich latach rozwija się wyjątkowo dynamicznie; w roku 1964 wzajemne obroty towarowe tych krajów miały równowartość 49 mln dolarów, a w roku 1966 już 65 mln dolarów.

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO — to jedna ze specjalności przemysłu NRD. Produkcja tych artykułów wzrosła w latach 1962—1967 (rok bieżący — według planu) o 58% w dziale elektrotechnicznym (żelazka, miksery, odkurzacze itp.), o 21% w zakresie naczyń emaliowanych i metalowych oraz o 85%, jeśli chodzi o sprzęt turystyczny, sportowy i wypoczynkowy.

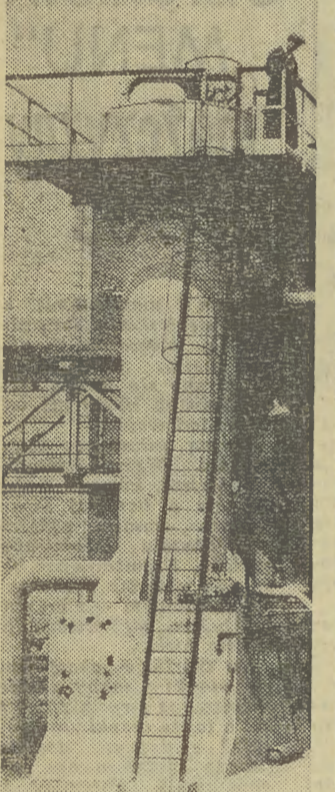


W 1947 r., zawarte zostało między Polską i ZSRR porozumienie o współpracy naukowo-technicznej. Była to pierwsza tego rodzaju umowa krajów obozu socjalistycznego, która stopniowo dopiero zaczęła wypełniać się konkretnymi treściami i posłużyła za wzór do powszechnych dziś porozumień dwustronnych i wielostronnych w tym zakresie.

Zapoczątkowane tą umową przekazywanie wszelkiego rodzaju dokumentacji technicznej, wymiana specjalistów, wspólne prace badawcze i projektowe — miały i mają nadal doniosłe znaczenie dla rozwoju wielu dziedzin naszej techniki, szczególnie jednak rolę odegrały w chemii.

Trzeba podkreślić, że początki tej współpracy polskich i radzieckich chemików miały charakter prawie całkowicie jednostronnej pomocy dla naszego przemysłu, odbudowywanego ze zniszczeń wojennych. Można tu przytoczyć przykład Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, od których zaczęła się budowa polskiej chemii w zupełnej nowej skali. Pomoc dotyczyła projektów, wyposażenia w maszyny i urządzenia, montażu i uruchomienia wielu obiektów zakładu, a także szkolenia załogi.

Kad powstała np. wytwórnia karbidu. Z produktem tym nie spotykamy się na co dzień, a część społeczeństwa ma o nim założeń jako o źródle kiepskiego oświetlenia z czasów wojny. Ale wytwórnia karbidu, z którego otrzymuje



się acetylen, pozwoliła stworzyć podstawy nie istniejącej dawniej w Polsce wielkiej syntezy organicznej. Acetylen jest punktem wyjścia do otrzymywania kauczuku syntetycznego, polichlorku winylu, polistyrenu i metakrylanu metylu, znanego lepiej jako przezroczysty pleksyglas.

Współpraca chemików oświeściła z chemikami radzieckimi trwa w dalszym ciągu, zmienił się tylko dziś jej charakter: partnerami są np. Zakład Naukowo-Badawczy kombinatu i Wszelkich Związków Instytut Naukowo-Badawczy Kauczuku Syntetycznego w Leningradzie. W efekcie tej właśnie współpracy udało się uzyskać syntetyczny lateks.

Jest to jedna z form produktu gumowego, z której otrzymuje się np. matracę piankową. Otóż kauczuk syntetyczny, w przeciwieństwie do naturalnego, nie bardzo się do tego celu nadawał. W wyniku wspólnych prac badawczych chemików polskich i radzieckich powstała nowa technologia otrzymywania lateksu butadienowo-styrenowego. Rezultat dla nas? — oszczędność około 600 tys. dolarów rocznie, gdyż można było częściowo zrezygnować z importu kauczuku naturalnego.

ZBIERZMY FAKTY:
● Przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego zbudowaliśmy w pierwszych latach powojennych wiele zakładów „ciężkiej chemii”.
● Rozwój pewnych własnych, a zdawałoby się ubocznych dziedzin chemii, pozwala nam zajmować pozycję eksportera własnie na rynku radzieckim.

... Nie, nie ma w tym zestawieniu niczego wstydliwego. Jest natomiast prawidłowy rozwój w określonych warunkach. Nasza obecna, piękna, doprawdy, rozbudowana nowoczesnego przemysłu chemicznego ma a swych podstaw owe „ciężkie” obiekty wznowione przed laty z wielkim trudem i przy wydatnej pomocy ZSRR. Nasze dzisiejsze eksportowe osiągnięcia, sukcesy w chemicznych resortach i reaktorach powstały właśnie dzięki współpracy,

PROBLEMY starzenia

są przedmiotem zainteresowania medycyny. Naukowcy wielu krajów poświęcają tym zagadnieniom coraz więcej uwagi. Jestli bowiem postęp wiedzy medycznej, związanej ściśle z osiągnięciami techniki — pozwala obecnie już stosować pewne części zamienne w organizmie ludzkim, to w przyszłości trzeba oprócz i narządów człowieka — uzyskanych ze sztucznych tworzyw, które umożliwiają wyrównywanie braków po zużytych, naturalnych składnikach ustroju — przez zastąpienie ich nowymi. Oczywiście, typy nie na przedłużenie normalnego (średnio) wieku człowieka — omijając przyrodzone procesy starzenia naszego ciała. To właśnie organizm, a przy najmniej redukując owe procesy do osiągalnego w danych warunkach minimum. Rzecz jasna, nie da się wszystkiego wymienić w ciele ludzkim...

Nim to jednak nastąpi — lekarze wyspecjalizowani na polu walki ze starością — podejmują spróby zbadać przyczyny zbyt szybkiego zużywania się organizmu oraz szukają odpowiednich środków zaradczych przeciw starości. Obok całego szeregu badań i analiz laboratoryjnych — istnieje jeszcze jedna dziedzina, która pozwala na użycie wniosków, wynikających z obserwacji ludzi długowiecznych. Tych, którzy przekroczyli granicę 100 lat — utrzymującą dobrą sprawność psycho-fizyczną.

Jednym z uczonych, zajmujących się zagadnieniem geriatry — jest prof. dr Siczynawa, kierownik Instytutu Badań z tego zakresu w Suchumie. Radziecki naukowiec gromadził swoje obserwacje i doswiadczenia wśród ludności żyjącej na Kaukazie — gdzie spotkać można procentowo najwięcej „Matulewów” naszego wieku. To właśnie nie na terenie Kaukazu, tamtejsze gorale dożywają wielu lat ponad „magiczną” setkę — a co więcej — wykazują dobrą kondycję i są dalecy od obniżenia przyzwoitego staruszką. Przy czym, nie wygląd zewnętrzny świadczy o ich normalnej sprawności, ale spośród tych ludzi im zachowanie — znacznie dłuższe, a niekiedy gdzie indziej — wystarczająco duże, jak

MEDYCINA

STO LAT!



Chcą otrzymać możliwie pełny obraz siły bojowej naszego wojska, należy wziąć pod uwagę i ten fakt, iż nasze wojsko, dzięki współpracy ze Związkiem Radzieckim, jest systematycznie uzbrajane w broń rakietową, która stanowi główną siłę ogólną nowoczesnej armii. Świadczy o tym chociażby takie porównanie: jeden pocisk rakietowy zastępuje pod względem skuteczności ognia 400—800 pocisków klasycznej artylerii przeciwlotniczej.

Modernizacja naszego wojska nie ograniczała się do rewolucji technicznej, lecz objęła — zgodnie z wymogami współczesnego terminologicznego pola walki — również przeobrażenia w zakresie struktury organizacyjnej oraz systemu dowodzenia.

Alte wszelkie ogólne dane statystyczne przypominają kostium bikini, który — odkrywa wiele szczegółów, a jednocześnie zakrywa rzeczy najważniejsze. Przetło nie zdziwnego, że powyższy model nie sadowiłołi towarzyszywa z hotelowego pokoiu a wręcz przeciwnie — wywołał dodatkową lawinę pytań o doniość jakości i nowoczesność uzbrojenia i sprzętu technicznego. Nasze wojsko jest systematycznie wyposażane — wyjąłniamie dalej — w najbardziej nowoczesny sprzęt bojowy. Zebw nie być gołosłownym, podam, że w latach 1952—1962 nasi piloci aż 10 razy przesiadali się na coraz lepsze, coraz bardziej nowoczesne, a zarazem skomplikowane typy samolotów: z tlokowych na odrzutowe, a następnie z pierwszego myśliwca Jak-23 na coraz nowsze egzemplarze maszyn z wielokier i sławnej na cały świat rodziny Mig-ów.

Walory bojowe samolotu Mig-15 dały się poznać podczas walk powietrznych przeciw amerykańskiemu interwencji w Korei. Mówią o tym relacje pilotów wojskowych USA i ich sojuszników. Oto wypowiedź kapitana kanadyjskiego lotnictwa — uczestnika wojny koreańskiej: „... Tam, no, to pierwszy spotkałem się z Migiem-15. Był to, jak na owe czasy, świetny samolot. Bardziej zwrotny, szybszy i lepiej uzbrojony od naszych F-86, ostanniego wówczas krzyku amerykańskiej tech-

na wiek — siły vitalne

(np. w radzieckiej republice abchaskiej na 465 tys. mieszkańców — ok. 2 tys. przekroczyło znacznie 90 lat, zaś 137 żyje dłużej niż 100 lat — przy czym 127-letni K. Zentaria doczekał się syna w wieku... 103 lat!).

Prof. Siczynawa ogłosił w związku ze swoimi pracami badawczymi nad długowiecznością mieszkańców Kaukazu — wiele interesujących spostrzeżeń. Są to jak gdyby reguły życia, które wyjątkowo przyczyniają się do poddługowieczności w obywateli starości; choć jednocześnie trudno tu mówić o jakichkolwiek „receptach”. Niezaprzeciwie — owoce stosowania przez górali kaukaskich swoich kanonów życia — odgrywa poważną rolę w przesunięciu ich barier wiekowej — sam klimat i warunki geograficzne, których brak np. w Europie środkowej.

Uczony radziecki określa zjawiska, które sprzyjają długowieczności — w kilkunastu punktach:

- praca fizyczna — i to od najmłodszej młodości. Można pewnie przystosować, polskie „sto lat” — mogłoby być bardziej realne. (Bo

ofatuzczenia, nawet w średnim wieku;

- spożywanie dużej ilości pokarmów z roślin, zbóż i orzechów. Unikajmy, owoce strączkowe, sata, kukurydza. Wszystko święcie;
- dużo białego chleba, niekwaszonego. Najlepiej kukurydzianego;
- ryby;
- potrawy powinny mieć temperaturę ciała. Za gorące są szkodliwe, zaś za zimne — szkodzą jeszcze więcej;
- wino dopuszczalne, ale niesukrowane i bez związków starykowych;
- nikotyna (w tych warunkach!) nie zagraża zdrowiu;
- najlepiej mieszkać w górach — unikaj zamitych okolic;
- spać co najmniej 8 godzin na dobę;
- jak najmniej nerwowej napięć — lecz, jeśli już denerwować się, to bez tłumienia irytacji „w sobie”;
- Ba, latwo powiedzieć — na te „nerwowej” cywilizacji współczesnej! Tym niemniej, warto skorzystać z wielu rad doświadczonego specjalisty radzieckiego. Wówczas zapewne przystosujemy, polskie „sto lat” — mogłoby być bardziej realne. (Bo

Władysław Błachut HISTORIA Kościuszkowe Francji

wojsk Rzeczypospolitej. Nie pomogą perswazyje wysłanników Napoleona w sprawie pozyskania Kościuszki dla akcji politycznej na terenie Królestwa Warszawskiego, bowiem Naczelnik nie widzi siebie w roli podkomendnego uzurpatora i nie wierzy jego propozycje politycznej. Istnieje zapis konsula Lebruna, który napomknął przy jakiejś okazji Kościuszkę o tym, jakoby Napoleon często o nim mówił: „Ja nie mówię o nim nigdy — kwitował to delikatna interwencja Kościuszko. W roku 1800 zawiera Kościuszkę przyjaźń z przebywającym w Berville pod Paryżem Szwajcarami, braćmi Zeltner i zamierza na stałe przenieść się do Szwajcarii. Rozciągnięto jednak przed nim nacisk polityczny, który miał trwać aż do upadku Napoleona. Nie skrzyżta również z oferty cara Aleksandra I, aby po kongresie wiedeńskim wrócić na teren Królestwa Polskiego. W maju 1815 roku opuścił Paryż, a zamiast do Polski — uda się na teren Szwajcarii, gdzie w Solturze dokona reszty swoich dni.

Z perspektywy lat, możemy przyznać mu rację, gdy mawiał współpracę z Napoleonem, nie tylko dlatego, że jako ostatni Naczelnik narodu polskiego nie mógł być podkomendnym „młatego kaprala”, ale również z tej przyczyny, że intencje polityczne Kościuszki często o nim mówił: „Ja nie mówię o nim nigdy — kwitował to delikatna interwencja Kościuszko. W roku 1800 zawiera Kościuszkę przyjaźń z przebywającym w Berville pod Paryżem Szwajcarami, braćmi Zeltner i zamierza na stałe przenieść się do Szwajcarii. Rozciągnięto jednak przed nim nacisk polityczny, który miał trwać aż do upadku Napoleona. Nie skrzyżta również z oferty cara Aleksandra I, aby po kongresie wiedeńskim wrócić na teren Królestwa Polskiego. W maju 1815 roku opuścił Paryż, a zamiast do Polski — uda się na teren Szwajcarii, gdzie w Solturze dokona reszty swoich dni.

WOJSKO sine i nowoczesne

Rozwinięta się pasjonująca, choć chwilami nieco bezładna wymiana zdań na temat — głównie rzecz biorąc — przemian, jakie dokonały się w naszym wojsku w ciągu ostatnich lat. A zmieniło się wiele. W okresie powojennym — zaczynamy swój improwizowany wykład — nasze wojsko przeszło wspaniałą drogę rozwoju. W konsekwencji wszechstronnej modernizacji, stopniowo następująco zmiany — szczególnie intensywne po 1949 roku — proponują między podstawowymi rodzajami wojsk na korzyść jednostek technicznych o dużej sile ogniewej, zwłaszcza wojsk lotniczych i pancernych. Aktualnie lotnictwo stanowi jedną trzecią części naszych sił zbrojnych. Czołgów zaś mamy więcej, niż armia hitlerowska przed napadłem na Fran-

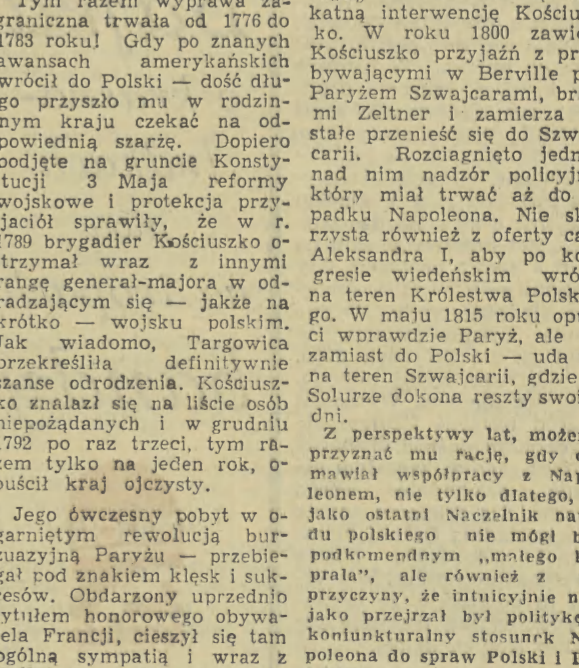
MILITARIA

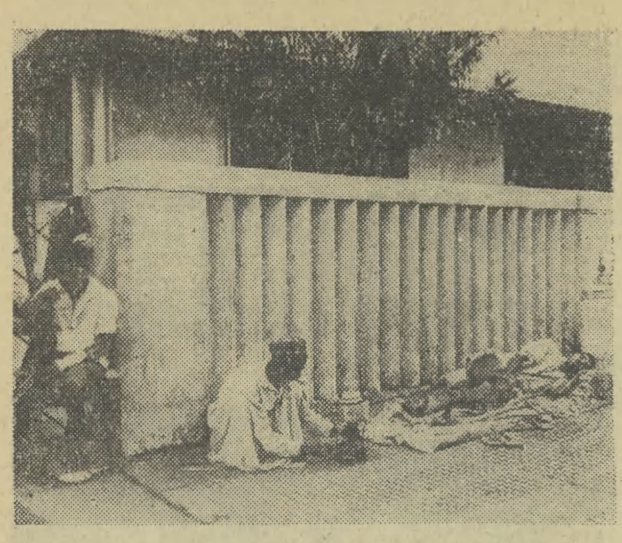
cję. Powstawały i rozwinęły się zupełnie nowe rodzaje wojsk i służb, jak np. wojska radiotechniczne czy rakietowe. Do wyprowadzenia poszczególnych pulków systematycznie wchodziły nowe wzory uzbrojenia i sprzętu technicznego. O wielkości skoku, jakiego dokonaliśmy w dziedzinie wzrostu siły ogniewej, technicznej i motoryzacji armii, świadczyć wymownie następujące dane:
JESLI przyjąć stan sprzętu technicznego, znajdującego się na wyposażeniu dywizji

W roku 1952 — 100, to do odpowiedni wskaźnik na rok 1960 wynosił już w latach artylerii przeciwlotniczej — 330, czołgach — 138, w radiostacjach średniej mocy — 415, a w moce silników liczących w KM — 140. W tym samym czasie wzrosła 4-krotnie siła ognia artylerii w stosunku do roku 1945.

II.OŚ koni mechanicznych przypadała na jednego żołnierza we wszystkich rodzajach sił zbrojnych w roku 1963 była 18-krotnie większa niż w roku 1945, a prawie 150 razy większa niż w armii przedwojennej.

PRZYJMUAJAC moe wszystkich silników wskaźnik ten w 1960 roku wynosił już 150, a w roku 1965 osiągnął już 100.





Utarło się przekonanie, że wszelkie trudności żywnościowe w Azji biorą się z kłeszk żywiolowych nawiedzających systematycznie wielkie rejony tego kontynentu. Susze i powodzie faktycznie wpływają na wielkość zbiorów, wyniki hodowli — zasoby żywnościowe Azji. Jednak warunki klimatyczne nie są jedynym i podstawowym powodem. Wydaje się, że głównym czynnikiem jest tu cały szereg błędów gospodarczych oraz spuścizna okresu kolonialnego.

Znaczenie w żywności wielkich ilości ludzi zamieszkałych na kontynencie azjatyckim — nie jest zagadnieniem tylko dwudziestego wieku. Problem ten jest już historią. Od wieków narody azjatyckie borykały się z trudnościami żywnościowymi.

Ostatnio przy szybko wzrastającej ludności tego kontynentu problem żywienia nabiera szczególnie krytycznego aspektu. Oblicza się, że produkcja żywności spadła w ub. r. o 2 proc., zaś na jednego mieszkańca zmniejszyła się

te wszystkie środki, które ewentualnie można by przeznaczyć na podniesienie kultury rolnej.

Według szacunkowych danych liczba ludności w Azji powinna osiągnąć ok. 2 miliardy osób (do roku 1970). Niektóre państwa azjatyckie podjęły próby wprowadzenia regulacji urodzin. Jednak dotychczasowe wyniki są mało skuteczne, a sama forma budżetowa może zastrzeżenie. Jeśli nawet udało się w sposób skuteczny zahamować gwałtowny przyrost ludności, to w ten sposób w minimalnym tylko stopniu łagodzą trudności wynikające z problemu żywienia. W najlepszym razie ten prewencyjny sposób na krótko tylko „zaradziłby” kłopotom.

Obecna liczba ludności i mały wydajny system gospodarki rolnej — stworzyły sytuację, w której przeważająca część kontynentu cierpi na niedożywienie. Świadczy o tym fakt, że średni dochód na jednego mieszkańca w Azji stanowi zaledwie 6 proc. takiego samego dochodu osiąganego w krajach rozwiniętych gospodarczo i tylko 15 proc. średniego dochodu w skali światowej. Specjalistyczne komisje ONZ szacują globalną cyfrę osób cierpiących na niedożywienie w Azji na 300 mln osób.

Jeśli przyjmiemy dane z lat 1952/53 za sto, to wzrost produkcji wyniósł w latach 1964/65 w takich krajach, jak Birma — 31 proc., Cejlon — 37 proc., Indie — 30 proc., Indonezja — 12 proc., Pakistan — 29 proc., Japonia — 32 proc. Wszędzie (poza Japonię) przyrost demograficzny, jeśli nie był równy przyrostowi (w procentach) rolnemu, to często b. wyraźnie go przewyższał.

Problem żywienia w Azji ma jeszcze kilka dających się nie zrozumieć dla Europejczyków aspektów. Jednym z nich jest niechęć ludności do spożywania pewnych rodzajów artykułów żywnościowych, które są łatwo dostępne. Np. w Birnie kobiety ciężarne powstrzymują się przed jedzeniem — mwałac, że w ten sposób zapobiegają nadmiernej rozrośnięciu się płodu. Sadzą one również, że w okresie dorastania dzieci nie wskazane jest podawanie potraw z ryb i mięsa zwierząt domowych. Również stare tradycje kulinarne bardzo często wpływają na niszczenie wartości odżywczych przyjmowanego pokarmu. A o sprawa „świętych krów” w Indii jest tematem na ogół powszechnie znanym.

Jakie — i czy w ogóle jest wyjście z tej sytuacji? Powstrzymanie eksplozji demograficznej, to jedno rozwiązanie nowoczesnych metod agrotechnicznych. Trzecia, niebagatelna sprawa będzie tu stosowanie odpowiednich płodzinadów. Rozszerzenie arealu upraw ryżowych może w stosunkowo krótkim czasie zwiększyć plony.

Oczywiście, wymienione tu czynniki nie są jedynymi. Potrzebna jest przede wszystkim właściwa polityka rządów — które dotychczas w większości zaniedbywały sprawę podnoszenia zasobów żywnościowych.

Artur Podkowa

WIDMO GŁODU AZJA

o 4-5 proc. I tutaj nawet jeśli sytuacja klimatyczna jest korzystna dla rolnictwa, to w minimalnym tylko stopniu można liczyć na zwiększenie plonów.

Azja jest bowiem tym kontynentem, gdzie proporcje między ludnością, a obszarem ziemi uprawnej są wyjątkowo niekorzystne. Warto wspomnieć o tym, że ludność Azji stanowi połowę ludności świata, lecz korzysta tylko z jednej piątej światowego zasobu ziemi uprawnych!

Według obliczeń światowych organizacji żywnościowych ok. 410 osób musi się wyżywić z 1 km kw. ziemi uprawnej, podczas gdy na drugim z kolei najgęściej zaludnionym obszarze świata, w Europie — tylko 279 osób przypada na 1 km kw. ziemi uprawnej.

Proporcje stosunku ludności do ziemi uprawnej, mają szczególnie w Azji wielkie znaczenie. Bowiem od zakończenia II wojny światowej wzrost plonów odbywał się poprzez zwiększanie arealu upraw. Kurczą się jednak możliwości wykorzystania odłogów.

Tak więc gospodarka rolna oprzeć się musi na intensyfikacji tych zasobów ziemi ornej, które są już w użytkowaniu. Prowadzenie takiej polityki rolnej wymaga olbrzymich nakładów finansowych, które przerastają często możliwości państw azjatyckich. A przyrost naturalny „zjada”

Niepodległość jest pułapką, jeśli traktuje ją się w adwentu, jako cel ostateczny, tzn. jeśli nie staje się ona narzędziem postępu gospodarczego i społecznego w interesie ludu”.

(IDRISSA DIARRA, sekretarz polityczny partii malijskiej — Związek Sudański)

Takie właśnie zrozumienie istoty niepodległości zadecydowało o wyborze niekapitalistycznej drogi rozwoju Mali. Chodziło o odcieście od imperializmu i kolonializmu, które przyniosły krajowi nędzę i zacofanie. Fascynowały osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, widziano w socjalizmie możliwość modernizacji kraju, przy równoczesnym zachowaniu tradycyjnych wartości afrykańskich.

Przywódcy malijskiej twierdzą, że ich socjalizm, budowany w kraju, gdzie 95 proc. ludności stanowią chłopi, będzie inny od istniejącego lub budowanego w krajach Europy i Ameryki. Prowadzili on do ziół soli na zachodzie, do kraju złota na południu. Ciągłą, przywołali towary i wiedzę o świecie. Tymi drogami dotarła na południe od Sahary prawda o proroku i wiara w Allacha.

Feudalni władcy państwa Mali uprawiali handel, zagarniali cło od kupców. Rosło bogactwo, rosła potęga królestwa, a kultura jego mieszkańców, z islamizowanymi pod wpływem Afryki Północnej, kształtowała się w własny, oryginalny sposób.

Gdy nadeszły czasy odkryć geograficznych i wielkich podróży morskich, podupadło

tradycje historycznych okresu przedkolonialnego i spuścizny po kolonializmie.

GEOGRAF powie: kraj leży na skraju pustyni w pasmie piasków i stepów. Pozbawiony jest dostępu do morza i tylko rzeka Niger, tworząca tu łuk, stanowi most między spieczoną słońcem ziemią a chłodniejszymi wodami Atlantyku. Granice państwa tylko na mapie wydają się być konkretne, w rzeczywistości zagubione wśród stepów i piasków są wręcz abstrakcyjne.

HISTORYK wyjaśnia: Bezdroża pustyni? Takimi przynajmniej wydają się nam dziś, w erze samolotów odrzutowych i lotów kosmicznych. W wiekach średnich przebiegały tu ważne szlaki transsaharyjskie. Prowadziły one do ziół soli na zachodzie, do kraju złota na południu. Ciągłą, przywołali towary i wiedzę o świecie. Tymi drogami dotarła na południe od Sahary prawda o proroku i wiara w Allacha.

Feudalni władcy państwa Mali uprawiali handel, zagarniali cło od kupców. Rosło bogactwo, rosła potęga królestwa, a kultura jego mieszkańców, z islamizowanymi pod wpływem Afryki Północnej, kształtowała się w własny, oryginalny sposób.

Gdy nadeszły czasy odkryć geograficznych i wielkich podróży morskich, podupadło

H. Schabowska DROGI DO SOCJALIZMU

MALIJSKI START

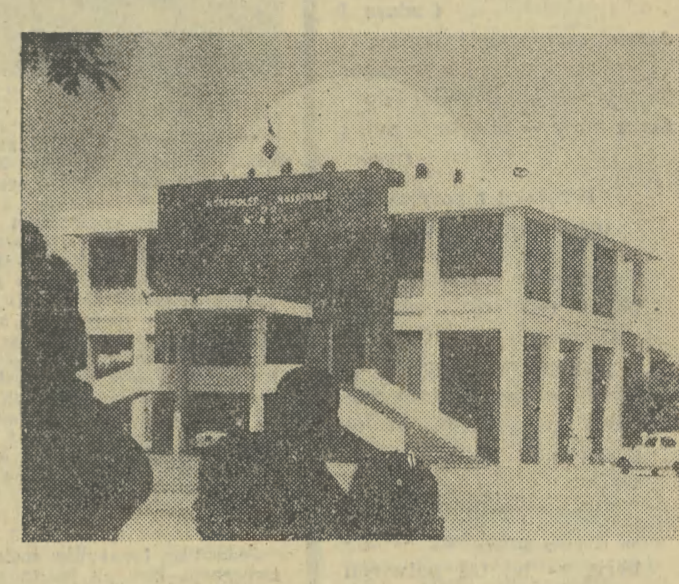
znaczenie transsaharyjskich szlaków, minął okres świetności Mali. Istniały tu jeszcze później inne, mniejsze i większe państwa, lecz żadne nie osiągnęło jego potęgi. Gdy w końcu XIX stulecia Francuzi po kilkuletnich wojnach oparli teren, zgodnie z wymogami doktryny kolonialnej, nazwę geograficzną obszaru podnieśli do rangi politycznej. Sudan stał się częścią federacji Francuskiej Afryki Zachodniej.

ETNOGRAF wymienia, że teren Mali zamieszkuje osiedle plemiona Maliuke, Bambara, Tukuler, Soninke, Fulbe, Senofo, Dogon, Bobo, Songnaji oraz koczowniczy Tuaregowie, Arabowie Zachodniej Sahary.

SOCJOLOG stwierdza, że tradycje starej państwowości i życia miejskiego nie są objęte dla zrozumienia dzisiejszej, względnej jednorodności i zintegrowania narodowego społeczeństwa malijskiego. Kolejni średniowieczni zwycięcy

ci. Te hasła trafiały do świadomości chłopów uciskanych zarówno przez administrację kolonialną, jak i lokalnych wodzów. Trafiły do drobnych kupców i rzemieślników, którzy odczuwali upokorzenie z powodu niskiego statusu społecznego i ograniczonych przez przemysł i handel francuski możliwości działalności ekonomicznej.

Po uzyskaniu niepodległości Związek Sudański pozostał wierny swym hasłom. Zlikwidowano przywileje arystokracji szlacheckiej, a poprzez ograniczenie poborów urzędników państwowych (których



Ignacy Krasicki

OGNISKA NIEPOKOJU w basenie ŚRÓDZIEMNOMORSKIM



W kolach politycznych włoskiej stolicy zwraca się od pewnego czasu uwagę na niepokojące zjawiska mnożące się w rejonie basenu śródziemnomorskiego.

Uwagę rzymskich obserwatorów zajmuje szczególnie sytuacja polityczna w Grecji. Rządząca w Atenach grupa wojskowych usunęła szereg dowódców z armii, zwłaszcza z marynarki. Na około 9 tys. oficerów greckich w kwietniowym zamachu stanu uzięło udział tylko około 300. Po objęciu rządów w Atenach grupa zamachowców usunęła z czynnej służby 580 wyższych oficerów. Obecna nowa czystka dotknęła około 60 osobistości z greckiej floty wojennej oraz wyższych oficerów — pracowników sztabu generalnego. Zdaniem włoskich kół politycznych, zmiany w łonie armii greckiej oraz narastający konflikt między królem Konstantynem a wojskowym rządem, są oznaką głębokiego kryzysu, a także stanowią odbicie presji Waszyngtonu na Grecję. Stany Zjednoczone wykorzystują fakt wycopania się greckich rezerw dewizowych oraz żywnościowych wywierając coraz silniejszy nacisk na rząd w Atenach, pragnąc by w pełni zadość uczynił on żądaniom amerykańskim. Żądania te zmierzają do całkowitego podporządkowania Grecji „twardej” linii wytyczonej przez Pentagon oraz do rozwiązania problemu Cypru zgodnie z interesami amerykańskimi. W tym ostatnim wypadku chodziłoby o zredukowanie

wanie napięcia w stosunkach grecko-tureckich i przekształcenie wyspy w bazę wojenno-morską NATO.

Rozmowy przeprowadzone niedawno w Nikozji pomiędzy przedstawicielami rządu ateńskiego a prezydentem Cypru, arcybiskupem Makariosem, wykazały jak bardzo napięta jest sytuacja w tym rejonie Morza Śródziemnego. Nacisk Pentagonu, zmierzający do przekształcenia wyspy w bazę NATO poprzez odpowiadające temu celowi porozumienie między Atenami a Ankarą, wywołuje opór i niezadowolenie dużej części opinii greckiej oraz osobiste prezydenta Makariosa.

O ile wypadki w Grecji dowodzą wyraźnie braku stabilności rządu ateńskiego, o tyle stanowisko Turcji świadczy z kolei o tym, że kraj ten odgrywa coraz poważniejszą rolę na wschodnim obszarze Morza Śródziemnego. W toku kryzysu na Bliskim Wschodzie, Turcja, pomimo swoich znanych związków z USA i NATO, publicznie oświadczyła, że nie wyrazi zgody na użycie znajdujących się na jej terenie baz przeciwko krajom arabskim. Zacieśniające się kontakty polityczne, gospodarcze i wojskowe pomiędzy Turcją, Iranem i Pakistanem, a także ożywione stosunki Turcji ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi świadczą, że Ankarą poszukuje wyjścia z ciasnych ram wyznaczonych jej przynależnością do NATO. Także i te procesy wywołują liczne zastrzeżenia i niezadowolenie ze strony przedstawicieli ekstremistycznych tendencji amerykańskich.

Położenie, w którym znajduje się zachodni obszar Morza Śródziemnego — zdaniem obserwatorów politycznych w Rzymie — wykazuje także szereg ogniw niepokoju i punktów zapalnych. Antyimperialistyczne zaangażowanie się Algierii na tle kryzysu bliskowschodniego oraz znane stanowisko gaullistowskiej Francji zarówno wobec spraw Bliskiego Wschodu jak i całokształtu zagadnień światowych, spowodowały żywe niezadowolenie kół atlantyckich i proamerykańskich. Wiadomość o przedterminowym przekazaniu Algierii przez Francję wielkiej bazy wojennej El Kebir wywołała niemalże panikę w obozie śródziemnomorskim zwolenników NATO. Niepewna sytuacja Gibraltaru i Malty oraz spór o przyszłość tradycyjnych baz brytyjskich podsycają nastroje niepewności i obaw w łonie NATO. Wszystkie te zjawiska powodują, iż — jak utrzymują niektórzy dobrze zaznajomieni informatorzy — należy do przygotowania planu zmierzającego do „globalnego” rozwiązania problemu śródziemnomorskiego w duchu najbardziej „twardej” orientacji.

PRZED KILKOMĄ tygodniami największy zachodniemiecki tygodnik ilustrowany „Stern” zamieścił bogato ilustrowany reportaż o wyjazdach specjalnych wysłanników z Zielonej Góry. Wyśłannicy „Sterna” co prawda w swej relacji uparcie lokują Zieloną Górę na Śląsku (tytuł reportażu brzmiał „O Schlesierland, mein Heimatland...”), w sumie jednak przedstawili zachodniemieckim czytelnikom obraz dnia dzisiejszego Zielonej Góry zaskakująco odmienny od konterfektów fundowanych im zgodnie na co dzień przez drobnych krzykaczy z różnych szlanków i oficjalne czynniki, kształtujące bonitną linię polityczną. Skonstatowali m. in., że w mieście przedstawił przed rokiem 1939 — 26 tysięcy mieszkańców rozrosło się jako Zielona Góra do 64 tysięcy, że jest ono prężnie i wszechstronnie rozwijającym się ośrodkiem wojewódzkim, posiadającym również własną wyższą uczelnię. Reporterzy „Sterna” — Manfred Bissinger i Stefan Moses — zanotowali i przekazali swym czytelnikom wiele rozmów z mieszkańcami Zielonej Góry.

„Niech panowie nie myślą, że mogliby tu kiedykolwiek wrócić. Z tym koniec, na pewno. Jednakże jako goście są panowie u nas, rzec jasna, mile widziani” — oświadczyła Bissingerowi i Mosesowi jedna z mieszkanki Zielonej Góry, sując niejaką wszelkie opinie zasłyszane przez nich w tej reporterskiej podróży.

Po publikacji, autorzy reportażu o Zielonej Górze i wydawca „Sterna” stali się obiektami gwałtownych i nie przebierających w słowach napadów. Napadzi nie tylko słownych. Dziwny „zbieg okoliczności” sprawił, że tuż po zielonogórskim reportażu „Sterna” usiłowało podpalić zachodniobrzeżski budynek tejże redakcji. Ten pożar ugasiła straż pożarna. A inny? Ten, który przebiegał i podsycając w sercach i umysłach wielu obywateli NRF młędliw bardziej jawnie działający rewizjonizm i neofascyzm? Na te pytania stawiane przez nas, nie od dziś słyszemy często zza Łaby uspokajające perswazje: „Przeszłość, bierzcie jednostkowe wybrki za stanowisko opinii publicznej, macie obsesję, być może rozumiał, lecz mało konstruktywna...”

Prześmady? Many obsesje? Wyłączmy się więc z naszymi „polskimi urojeniami” i oddajmy głos tym, do których bezpośrednio kierowany był reportaż „Sterna”. Właśnie ukazał się tamże obszerny wybór listów, wywołanych publikacją o Zielonej Górze.

Trzy z zamieszczonych 12 listów — każdy na swój sposób wyrażają podziękowanie za reportaż Bissingera i Mosesa. Gdy Margit Baule dziękuję po prostu za przypomnienie „dawnych stron ojczyznnych”, do których „nie odczuwa już tęsknoty”, to Johann Bender z Waldsprechtweiler idzie dalej i stwierdza m. in. co następuje: „Wasze artykuły przejawiają więcej zrozumienia i gotowości porozumienia się z realiami jako następstwem drugiej wojny światowej, a tym samym gotowości do pokojowego współżycia niż cały Bundestag łącznie ze wszystkimi rządami federalnymi!”

Cóż jednak pisać inni, pozostający w tym zestawie w zdecydowanie większej ości, czytelnicy „Sterna”? Słuchajcie — „polscy obywateli!”

„Może nawet wasz dyktor uważył, że napisał odważny artykuł. Z politycznego punktu widzenia można o niektórych fragmentach mówić, że są podkrotowane wyłącznie ślupoty. Wbił on nóż w plecy narodu...” stwierdza Herr W. Mueller z Frankfurtu nad Menem.

„Uprawiając propagandę rezygnacji! Wydaje się, że nie wiecie, iż z punktu widzenia prawa międzynarodowego Śląsk jest wciąż jeszcze terytorium niemieckim, a my żyjemy w stanie wojny z Polską” — wola dr Helmut Henser z Linkenheima w Badenii.

Krzysztof Strzelecki NRF

Nad listami do STERNA

W powodzi reakcji „na nie” wobec faktu opublikowania w „Sternie” reportażu o dniu dzisiejszym polskiej Zielonej Góry nie brak, rzecz jasna, pisma protestacyjnego (trzech tysięcy mieszkańców Grünberga, zgromadzonych na spotkaniu Ślązaków 1967 r. w Monachium).

Swego rodzaju kulminację tego wyrażanego tym razem listownie, oburzenia stanowią głosy, w których plomyk rewizjonizmu i odwręty podsycający jest bez najmniejszych ostrożeń ogólnika. Tak, jak zielonogórskie rozmowy Bissingera i Mosesa kończyło cytowane na wstępie zdanie: „Niech panowie nie sądzą, że mogliby tu kiedykolwiek wrócić...” tak wybór listów drukowanych w „Sternie” zamyka zdanie jednego z czytelników: „Widzieliście na Bliskim Wschodzie, jak szybko mogą nastąpić zmiany terytorialne...”

Warto czytać nie tylko to, co pisał w „Sternie” publicyści i reporterzy, ale również i ludzie z wielomilionowej rzeszy odbiorców tygodnika, zwykli, pozbawieni tak chętnie przypisywanych nam „dziwacznych obsesji”, mieszkańcy NRF...

POLONIA

...WE FRANCJI

Ożywienie spraw polsko-francuskich zwraca uwagę na Polonię we Francji. Pismo „La Vie Francaise” podało ostatnio szereg aktualnych danych, dotyczących sytuacji, liczebności i rozmieszczenia grupy etnicznej polskiej wśród ludności Francji. Obliczenia Narodowego Instytutu Demograficznego we Francji oceniają liczbę Polaków i osób pochodzenia polskiego, zamieszkałych w tym kraju — na 500 tysięcy. Inne źródła podają 800 tysięcy. W okręgu paryskim (na wschodzie i na północy) znajduje się pewna ilość piekarni, właścicieli kawiarni i restauracji. Wielu polskich rzemieślników zajmuje się malarstwem i przetwórstwem spożywczym (departamenty: Saint Denis, Blanc Mesnil, Moselle i Nord). W dzielnicy Saint Antoine w Paryżu osiedlili się polscy mistrzowie stolarki artystycznej.

Wielkość Polaków i osób pochodzenia polskiego to robotnicy wykwalifikowani, zatrudnieni głównie w przemysłach metalurgicznym i mechanicznym. Ich skupiska znajdują się na przedmieściach Paryża, w okolicach Dammarié-les-Lys i w departamencie Seine-et-Marne. Ośrodki zamieszkałe przez górników polskich mieszczą się w departamentach: Nord, Pas-de-Calais, Meurthe-et-Moselle i Moselle.

Francuzi doceniają ogromny wkład polskiego robotnika w odbudowę zrujnowanej wojną gospodarki oraz udział Polaków w Ruchu Oporu. W czasie licznych uroczystości, organizowanych przez uczest-



ników Polskiego Ruchu Oporu we Francji, cementuje na polach walki.

Niedawno w bretońskim mieście Dol zorganizowano Dni Polskie, na które złożyła się wystawa pl. „Polska 1897”, wieczór filmu polskiego, koncert muzyki polskiej i występy miejscowego zespołu folklorystycznego. Innym dowodem przyjaznych stosunków obu krajów była uroczystość w La Fontenelle, poświęcona pamięci trzech żołnierzy polskich, poległych tam 18 czerwca 1940 r. w walce z hitlerowcami.

W znanej miejscowości nadmorskiej Trouville, na północnym wybrzeżu Francji, urządzono wystawę polską, na którą złożyła się ekspozycja archeologiczna pt. „Najstarsze miasta śląskie”, zestaw polskiej plakatu oraz wyroby ludowe, połączone z hiermaszem. Imprezy w Trouville spotkały się z szerokim oddźwiękiem w społeczeństwie francuskim, znalazły też odbicie w telewizji i prasie.

W Tuluzie otwarto w szlank miejskiej biblioteki wstawę, obrazującą historię i ułaskawienie tradycje organu polskiego od czasów pierwszych Piastów do II wojny światowej. (SEP)

Z S R R

Cezary Rudziński

BUCHARA

Gdy Buchara ogląda się z lotu ptaka, to w pierwszej chwili trudno odróżnić miasto od otaczającej je pustyni. Jest równie szarobrunatne i wydaje się tonąć w pyłe. Na ziemi okazuje się jednak, iż niewielkie prostokąty, to zbudowane z niepalonej cegły (stad ich barwa) domy o płaskich dachach, nad którymi górują dosłownie tysiące anten telewizyjnych. I, że ta — licząca ponad dwa tysiące lat pisanie historii oaza w dolnym łożu Zarawszanu — nie bez podstaw jest celem wjażdży tysięcy turystów z całego świata.

Nad miastem góruje minaret Kalan — najwyższy, liczący ponad 46 metrów obiekt w całej Azji Środkowej. Wzniesiono go w roku 1127 a 104 schody, które osiem wieków temu kazał zbudować w jego wnętrzu Arslan Baba-chan, służył po dziś dzień. Z zębatego ganku minaretu nazwanego przez lud

„Minaretem Śmierci”, stracono niegdyś nieprzypadli. Ale nie minaret, lecz Ark — twierdza na 20-metrowym wzgórzu — była przez wieki postrachem mieszkańców państwa bucharskiego. Stąd rzadził emirowie, starając się dorównać okrucieństwem swemu przodkowi w linii żeńskiej, złowrogemu Dżengis-chanowi. Dziś w Arku, zamienionym w muzeum, można obejrzeć wspaniałe stroje dworskie i... narzędzia tortur oraz lochy, w których zamęczono dziesiątki tysięcy ludzi. Po nieudanej próbie zamachu stanu dokonanego 3 marca 1918 roku przez burżazyjną „partię młodobucharską” — zamordowano tu np. z rozkazu ostatniego emira — Olima-chana — ponad 3200 osób.

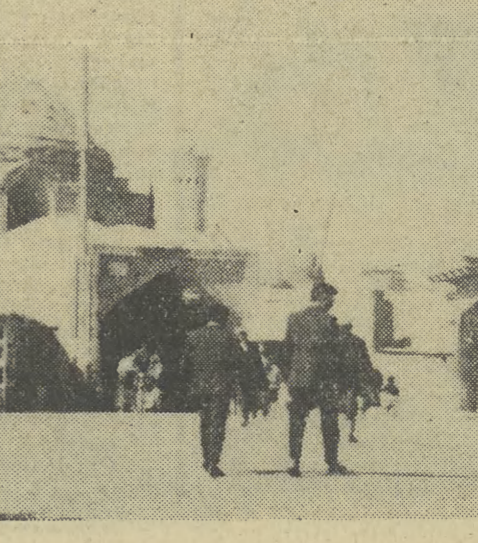
W Bucharze zabytków jest tak wiele, że całe stare miasto jest właściwie jednym wielkim, ale nadal tętniącym barwnym, wschodnim życiem — muzeum. Są tu dziesiątki, przeważnie już nieczynnych, meczetów i modrese — mehometanickich seminarium duchownych. Mauzoleum Izmiola Samani z IX wieku — najstarszy zachowany zabytek w Azji Środkowej — należy do rządu najcenniejszych obiektów w architekturze światowej. Za ten niepozorny budynek Amerykanie ofiarowywali niegdyś podobno 2 miliony dolarów i byli zaskoczeni, kiedy ich wysłiano.

Ale dzisiejsza, blisko stutysięczna — ra-

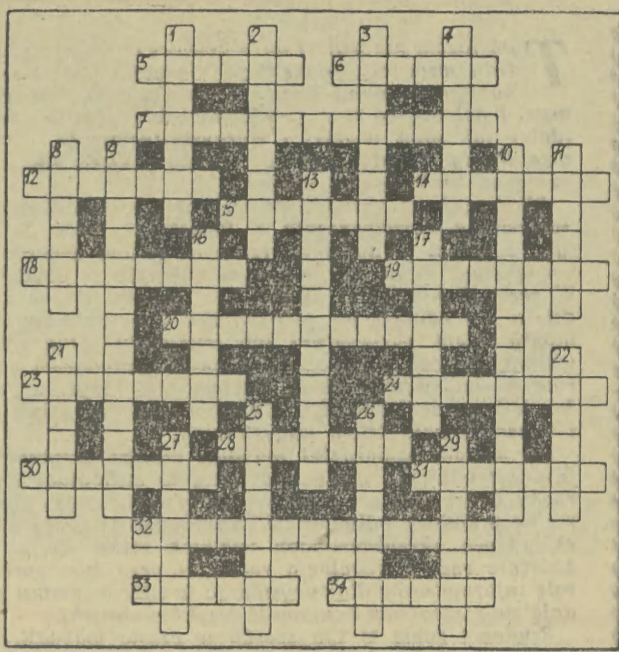
dziełka Buchara, jest nie tylko miastem zabytków. To również na tle 50-lecia ZSRR powstaje ośrodek przemysłowy i centrum wielkiego rejonu upraw bawełny i hodowli karakułów oraz wydobywa ropy naftowej i gazu ziemnego. W mieście istnieje m. in. jedna z trzech radzieckich fabryk karakułów, prze-



dzalnia jedwabiu, fabryka butów, elektrociepłownia. Tu powstają też syntetyczne tkaniny. A kilkadziesiąt metrów poza starymi, wyszczerbionymi przez czas murami i bramami średniowiecznego miasta od kilku lat rozbudowuje się nowoczesna dzielnica mieszkaniowa.



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. złośliwy i szyderczy wiersz, 6. powstaje ze sniegu i z wody (morskiej), 7. poczucie własnej odrębności i oryginalności, 12. współczesny pisarz zajmujący się tematyką wiejską, 14. coś gorszego od materaca, 15. biona otaczająca i chroniąca kość, 18. romantyczny podręcznik, 19. jarzyna, "wonna" w gotowaniu, 20. nauka o monetach i medalach, 23. wypielniają koryta górskich rzek, 24. zjawisko fizyczne towarzyszące drganiom, 28. bryła ze szkła rozszczepiająca światło, 30. zdrowiwośko nad Popradem, 31. mieszkałą tam żołnierze, 32. młodopolski pisarz i dramaturg, 33. graficzny odpowiednik głoski, 34. tworzą flotę. PIONOWO: 1. dawna polska miara pojemności, 2. nie należy na nim ślać, a szczególnie w mini-stroju, 3. wyspa słynna z bitwy morskiej Greków z Persami, 4. kość niezody między Indią a Pakistanem, 8. żywy taniec z końca XIX w., uchodzący ogień za bardzo frywolny, 9. węglarz który zajmował się polityką, 10. obojętność w stosunku do zagadnień społecznych i politycznych, 11. książka z "Baladyny", 13. poważna wada wroku, 16. woda mineralna, 17. uroczysty przyjęcie, 21. właściwie to podzwońnikowa trawa ale twarda i wysoka, 22. stolica Turcji, 25. jeden ze "Starych Panów", 26. portmoneta, 27. sprężystość i zapł w pracy, 29. tropikalne muchy, samice piją krew ssaków. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 3. X. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: "KRZYŻÓWKA NR 228". Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 216

POZIOMO: 7. gruska, 8. szwabia, 9. wektory, 10. smoking, 11. malgina, 13. Romuald, 14. aktywny, 17. wrzes, 21. przesąd, 22. Rubikon, 23. alkerz, 24. Chartum, 25. podroby, 26. prestiz. PIONOWO: 1. przetak, 2. potnik, 3. okaryna, 4. szampon, 5. banrut, 6. pianola, 12. akord, 13. rygor, 15. bruilon, 16. megiera, 17. wtroba, 18. suchary, 19. wiarusy, 20. wolumin.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 218, z dnia 9/10. września 1987 nagrody książkowe otrzymują: H. Morkowski, Nowy Sącz, Śniadeckich 6/2, Z. Książkowa, Zakopane, Tatary 14, J. Salawa, Kraków, Lubelska 21/15, Zb. Szczerek, Kraków, Grzegorzka 45/29, W. Wysocka, Nowy Sącz, Jagiellońska 22/I p, A. Pawlik, Kraków, Lubelska 22/8, J. Wojecki, Kraków, Szlak 47/8, S. Curylo, Klucze, Zawierciańska 4, J. Zagó, Kraków 14, Krakusa 9/17, W. Śliwińska, Kraków, Józefitów 9/7.

NAGRODY WYSŁAŁY POCZTA.

UWAGA: odpowiedź na hasło nr 20 pionowo może brzmieć wolumen albo wolumin (vide: St. Szober — Słownik poprawnej polszczyzny).



Pomnik młodych partyzantów radzieckich (ekspozycja w muzeum).

Z potężnego szczeniaka wyrastają kamienne postacie dwu brodatych starych w chłopskich koczach. Jeden zapatrzony w dal przycinał lewą ręką do piersi, drugi pochylał nieco głowę, a jego prawa ręka zamierała w geście odtrącania. To pomnik braci Michała i Iwana Cubów w ich rodzinnej wiosce Nowina. Gdy zimą 1943 roku hitlerowcy podjęli tu, w poleskich błotach, próbę likwidacji "krajów partyzanckich", groźba pistoletowa usiłowała zmusić tych starych do zdradzenia kryjówki partyzantów. Michał odmówił i zginął na miejscu. A Iwan poprowadził najędźdźców do pułapki w nieprzebranych trzęsawiskach nad rzeczką Łań. Również on podzielił los brata, ale za jego życie faszystki zapłacili własnymi głowami.

Rzeźba we wsi Cuby, jak od niedawna nazywa się Nowina, jest jedną spośród kilku tysięcy pomników, obelisków, tablic i partyzanckich cmentarzy rozsiągniętych wzdłuż

ECHA II WOJNY ŚWIATOWEJ

DROGAMI BIAŁORUSI

PARTYZANCI

I zasłużenie trafil na stronie historii, siedzi właśnie przede mną w pokoju hotelu „Bielorusija”, w centrum Mińska. Wasił Jemielianowicz Samutin — „Jemielianow”, chyba najstarszy spośród żyjących b. partyzantów białoruskich.

Urodzony w roku pierwszej rewolucji, od najmłodszych lat zaszła najstraszliwszymi chybami w Europie białej — bolskiego chłopca. Od siódmego roku życia pasał eńder bydo, skończył siemnaście, gdy po raz pierwszy szafy był — nie własne, gospodarskie. Na drodze walki o inną przyszłość znalazł się wesznie — najpierw w szeregach Komsoomu, później Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Z ramienia KPZB odpowiadał m. in. za pracę z legalnymi, postępowymi organizacjami w Wilnie i Białymstoku, później jako sekretarz nielegalnego białostockiego Komitetu Okręgowego KPZB był na tym terenie współtwórcą jednolitego frontu komunistów z PPS i Bundem. Aresztowany w 1935 roku, towarzyszył „Mikołaj Zienkiewicz”, bo tym pseudonimem posługiwał się w podziemiu, „zarobił” 10 lat więzienia.

W Białymstoku, gdzie początkowo osiadywał wyrok, był przewodniczącym legalnego komitetu wielebnego. Rozwijano jednak drugą jego funkcję — sekretarza nielegalnego komitetu partyjnego w więzieniu i przeniesiono go do Sieradza. Tam, w więziennej kartoflarni,

odznaczaniem bojowym, Krzyżem Grunwaldu II klasy, oraz wieloma innymi odznakami i medalami, a także bardzo w Związku Radzieckim ceniącym tytułem Zasłużonego Działacza Kultury BSR.

Najdłuższy partyzancki rajd

Gala ta partyzancka historia zaczęła się w Moskwie, w maju 1943 roku — wspomina Wasił Jemielianowicz. Z wielogodzinnej rozmowy przytaczam najważniejsze szczegóły: do KC KPZB wezwano dowódcę brygady partyzanckiej z okolic Słucka, generała Filipa Kapustę, jego towarzysza broni, Iwana Sienkiewicza i Wasylia Samutina, wówczas redaktora nielegalnej gazety w Witebsku. W owym czasie jedynymi terenami republiki, gdzie nie było centralnego dowództwa partyzanckiego ani właściwie postawionej pracy partyjnej, były okrygi grodzieńskie i białostockie. W Komitecie Centralnym Partii i sztabie partyzanckim postanowiono więc skierować tam ludzi i na głębokim zapleczu frontu zorganizować walkę partyzancką. Samutina mianowano sekretarzem podziemnego Komitetu Okręgowego partii i dowódcą partyzantów (w podziemiu radzieckim funkcje te były zawsze łączone), zaś Kapustę szefem sztabu grupowania.

W wrześniu 1943 roku 744 ludzi wyznaczonych do działań na ziemi białostockiej i grodzieńskiej

rozpoczęło słynny, chyba najdłuższy w historii wojen partyzanckich, około tysiąckilometrowy rajd przez lasy i mozary na okupowanych terenach. Trwał on 63 dni i miał na celu nie tylko osłabienie wyznaczonego terenu, ale również likwidację po drodze mniejszych garnizonów, dezorganizowanie linii komunikacyjnych i łączności wroga, a przede wszystkim — podniesienie na duchu miejscowego społeczeństwa już od ponad dwa lata ciemiężonego przez hitlerowców.

Najśmieszniejszy w historii białoruskiego ruchu oporu rajd partyzancki zakończył się imponującym bilansem: zabito 2135 i rannono 336 hitlerowców, wysadzono 51 transportów wojskowych, a także wiele dni wstrzymano ruch kolejowy na szlakach wiodących na Wschód. Straty własne: 47 zabitych i 162 rannych. A równocześnie w czasie przemarszu siły grupowania, dzięki napływowi nowych ludzi z wschodnich po drodze małych oddziałów, niemal podwoiły się.

„Nikogo i niczego nie zapomnieć!”

W Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Białorusi utworzono niedawno specjalną komisję, która ma za zadanie troszczyć się, aby nikt i nie o okresie walki z hitlerowskim najazdem nie zostało zapomniane. Okazało się, że w latach 1941—1944 działano na Białorusi 380 tysięcy partyzantów, a łącznie z konspiracją w miastach ponad 450 tysięcy — w tym 28 tys. członków partii i 70 tys. komsoomowców. Dla nas szczególnie interesujące są dane o udziale Polaków w partyzancie białoruskiej. Według oficjalnych spisów było ich ponad 2,5 tysiąca. W rzeczywistości podobno znacznie więcej, gdyż nie zawsze można było dokładnie ustalić narodowość uczestnika ruchu oporu. Fakt jest, że Polacy byli prawie we wszystkich oddziałach partyzanckich białoruskiej. Szeroko znany jest tu np. nazwisko Mikołaja Wajciechowskiego, kawalera m. in. Krzyża „Wirtuti Militari”, polskiego dowódcy białoruskiej Brygady im. Kastusia Kalinowskiego, obecnie pracownika kombinatu soli potasowych w Soligorsk. Dowódcą jednego z oddziałów był obecny główny inspektor Lotnictwa WP, generał pilot Jacek Raczkowski. Dowódcą oddziału im. 25 Października w brygadzie partyzanckiej im. Czkałowa był b. KPP-owiec z Łodzi, Józef Marchwiński. W brygadzie im. Szerosza w rejonie Baranowicz śmiałoymi akcjami kolejowymi rasylneli Polacy: Zygmunt Gurynowicz, Bolesław Rudkowski i Bronisław Kasperowicz. Oni i tysiące innych walczyli na ziemiach białoruskich i przelewali krew za „wolność wasza i nasza”. (C. Rud.)

Jeden z najbardziej uroczych pomników zeszłego stulecia, zbudowany przez lekarza i doktora medycyny Stanisława Morawskiego, w suwotach wspomnień mickiewiczowskich, wśród galerii pisanie kreślonych postaci wspomina i staruszkę, niejakiego pana Zabłockiego, o przezwisku „Durnieński”. Jeszcze za króla Stanisła żyło „trzech braci Zabłockich. Wszyscy ludzie dostąpił, a nawet luty dziesięć na Litwie. Każdy z nich z dopuszczenia Boga miał sobie władzę przezwisko (...) od całej (...) powieszono dane. Jednego nazywano Rozumieński, drugiego Pięknicki, trzeciego Durnieński”.

Ten to właśnie, gdy go Morawski poznał, siedziwy już staruszek, przed wielu laty „władający się w różne spółki i speculacje fabryczne, kłosem nie poszedł na rękę, kiedy myślałem, że cente sobie danym, od jednego z upadłych dłużników i uspołnacza swoich za włożoną szpinakia w ten handel sume wynagrodzony został i, rozumie się, ogromnie na tym towarze stracił, dół noczałek od wieku już trwałemu przysłużył: „mieszkał jak Zabłocki na mydle”.

O i, zdawać by się mogło, żeśmy trafili na ślad sławnego, bo po dziś dzień wszystkie jego postacie, ale sprawa nie jest tak pro-

Tak, jak mamy...

Na Wybrzeżu Kości Słonowej małe dziewczynki afrykańskie nie noszą swych lalek na rękę, ani nie wożą ich w wózekach, jak ich rówieśnice z innych kontynentów, ale — podobnie jak czynią to ich matki z niemowlętami — mają lalki przytoczone do pleców.

Flakonik do lez

W Edynburgu, w Holyrood Palace — którego najstarsza część służyła za mieszkanie-wieżenie królowej Marii Stuart — obecnie można w komnacie sypialnej szkatułkę, zawierającą jej arsenał piękności. Jest tam m. in. oryginalny flakonik zwany „tear-bottle”, który w owej epoce miał dość dziwne — jak na współczesne pojęcia — przeznaczenie. Maquillage w tamtych czasach nakładany był grubo na twarz jak gipsowa maska, nie można było ani się śmiać, ani płakać, nie chcąc zniszczyć kunstownej malarury. Piękne panie używały zatem specjalnych flakoników do zbierania... lez, gdy tylko ukazały się w ich oku. Napelnięty flakonik w ciągu jednego dnia był oznaką prawdziwej kobiecości!

64 lata westernu

Pierwszy western w historii kina pochodzi z 1903 r. Był to film Edwina Portera pt. „Kradzież pociągu pospiesznego” i trwał 14 minut. Gdy bohater, Broncho Billy, skierował się w stronę ekranu, rozległy się okrzyki przerażenia i powstała istna panika.

DZIWNE I CIEKAWY

42 przetwory z drobiu

Celem zwiększenia zbytu na swoje produkty, hodowcy kur w USA opracowali 42 nowe przetwory, wśród nich siekane kurze mięso, parówki, paszety, krokietki oraz kurę wędzoną...

Deszcz na zamówienie

Deszcze wywołane sztucznie w Australii — pozwoliły uzyskać dodatkowe zbiory zboża wartości 20 milionów dolarów. Eksperyment kosztował zaś tylko 15 tys. dolarów.

Filizanki dla waczy

W antykwariatach Francji i Stanów Zjednoczonych, a także niektórych muzeach, można spotkać filizanki, które ongi wyrabiano specjalnie dla ludzi z wasami. Filizanki te, z fajansu, porcelany, posrebrzanego metalu — mają wewnątrz, nieopodal brzegu, dziurkowaną obwódkę, która chroniła wasy od zamoczenia się w herbacie czy kawie...



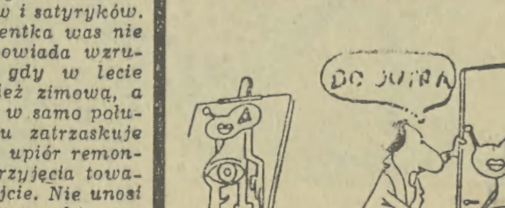
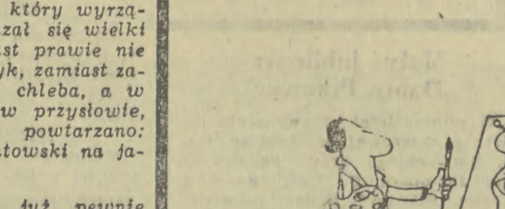
PRZYSŁOWIA

A. Hamerliński

Jak Zabłocki na mydle...

Albo ktoś Morawskiego w błąd wprowadził, albo on sam (jak to się właśnie tym najbardziej uroczym pamiętnikarzem (trafia) rzecz podokulował. Bo Durnieński żadną miarą jeszcze nie mógł nawet być na świecie, gdy przysławie o Zabłockim już wśród ludzi krążyło. Wspomina się mianowicie w roku 1715 magnat, polityk i pisarz, wojewoda Jan Stanisław Jabłonowski. „Od tego przysławia początek ja czytałem in certo Autore, że szlachcie jeden Zabłocki srodze był handlowny, przemysłowy, zysku szukający (...). Ten szlachcie raz myślał kupić i statkiem Wisłą go spuszczać chciał do Gdańska, ale że był nieopatrzony dobre szlachki i ze spodu i z wierzchu zaciękało, tak, że się wszystkie mydło albo rozciekło, albo zepsowało”. Dojechał tedy im Zabłocki do Gdańska pośród plany i bąbli, niczym w wielkie bałki, pełnej prania. A kiedy? Skoro tekst Jabłonowskiego powstał w roku 1715, to może jeszcze nawet w XVII stuleciu? I tak rozpływa się nam jasnie wielmożny Zabłocki i nikt nie — rzec by można — w zamierzonych mydłach dziełach. Wszelako — jakby na zaspołnienie „Kupa, mości panowie!” — zjawia się Hecni, niemniej utalentowani następcy i naśladowcy. Autor dość rzadkiej już dziś, a ciekawej książeczki o nazwie-

MALARZ I MODEL (humor francuski)



Cyprjan Czernik

FRASZKI KRAKOWSKIE

NA MPK W trosce o dobro pasażerów (Inicjatywę pochwalili pora — miejsce jednego konduktora zajęło dwóch kontrolerów.

WYJASNIENIE Nie szkodził nam historii k i r z; przywykliśmy do niego — już.

POSTĘP By lynkać czyste powietrze, w Krakowie protekcji już też trza...

TURYSTA BEZDEWIZOWY Spoglądając z zachwytem na hotele nowe — po o Kopcem Kościuszki do snu składa głowę.

ULICE KRAKOWA

Na całą niemal jego twórczość wielki wpływ wywarł Stefan Żeromski, od którego przejął styl pełen liryzmu i społecznie zaangażowane postacie literackie. Współcześni odnajdywali w jego książkach portrety żyjących działaczy politycznych. Pod pseudonimem Władysław Orwid wydał zysłorny straconych w okresie zaborów rewolucjonistów, Stefana Okrzei, Henryka Bałona (pseud. Smulik) i Józefa Mireckiego (pseud. Montwiłł).

UR. W 1872 R. w Cywińsku

— zmarł 21 października 1927 r. w Warszawie.

Gustaw Daniłowski

Zuzanna Kosiek

W dorobku literackim pozostawił wiele utworów, a do najlepszych należą te, których tematem jest walka rewolucyjna — prowadzona przez konspiracyjne grupy lewicowe. Są to powieści „Z minionych dni” (1901), „Jaskółka” (1907). Z licznych zbiorów nowel warto przypomnieć wspomniane już „Nego”, „Dwa

MEBLE używane

jak tapczany, łózka, fotele, krzesła oraz kołdry i chodniki — w dobrym stanie, sprzedaje przedsiębiorstwo państwowe, instytutem i spółdzielniom DYREKCJA MIEJSKICH HOTELI w KRAKOWIE. Informacji udziela i przyjmuje zamówienia intendencja Dyrekcji Miejskich Hotel w Krakowie, ul. Poselska 22, tel. 509-00, pokój 1, codziennie w godzinach od 7 do 8 i od 14 do 15.

PRZETARGI

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „PODHALIE” — w Zakopanem, ul. Nowotarska 10 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRODNICZONY na wykonanie regulacji (krzyżowanie) osiedlowej instalacji centralnego ogrzewania. Dokumentacja projektowa jest do wglądu w siedzibie Przedsiębiorstwa w Zakopanem, pokój nr 7. Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. — Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg” do specjalnej skrzynki znajdującej się w westybuli, w terminie do dnia 25 września 1987 r. Rozprawa przetargowa odbędzie się dnia 28 września 1987 r., o godz. 9, w świetlicy Przedsiębiorstwa w Zakopanem, przy ul. Nowotarskiej 10 (Hotel Robotyczny).

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Miejskie Biuro Projektów — w Krakowie, ul. Dąbskiego 31 — zatrudni 3 PROJEKTANTÓW ARCHITEKTÓW z PROJEKTANTÓW INSTALACJI SANITARNYCH, 2 PROJEKTANTÓW INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH, 4 PROJEKTANTÓW KONSTRUKTORÓW, 3 ASYSTENTÓW BRANZY KONSTRUKCYJNEJ, 5 POMOCONIKÓW TECHNICZNYCH tych branż, 2 KALKULATORÓW BRANZY BUDOWLANEJ i ELEKTRYCZNEJ oraz KIEROWNICZKĘ HALLI MASZYN i 2 MASZYNISTKI TECHNICZNE. — Informacji udziela Sekcja Personalna, pokój nr 62. K-7592

Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich — w Krakowie, ul. Mazowiecka 31 — zatrudni z terenu woj. krakowskiego: ASPALCIARZY, BRUKARZY, MONTERÓW WOD.-KAN. INSTALACJI ZAKWATEROWYCH oraz ROBOCNIKÓW NIEMEKWALIFIKOWANYCH.

Wynagrodzenie akordowe wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie dla miejscowych bezpłatne. — Raz w miesiącu bezpłatny przejazd do rodziny. Przy przyjęciu należy przedłożyć — dowód osobisty (podobny w ostatnim miesiącu pracy), — książeczkę wojskową lub dowód rejestracyjny z wymeldowaniem okresowym.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac KPRI — Kraków, ul. Mazowiecka 31, parter, pokój nr 4, telefon 304-50 do 506, wewnętrzny 12. Dojazd tramwajami linii nr 3, 7 i 19 i Dworzec Główny PKP, do końcowego przystanku na ul. Długiej. K-5693

Każdą noc ŚLUSARZY, SPAWACZY, MONTERÓW oraz ROBOCNIKÓW NIEMEKWALIFIKOWANYCH przyjmuje natchemniast do prac montażowych na budowę w Ursusie k. Warszawy. — Zakłady Rekonstrukcji „PROZAMET-BEPES” — Myślenice, ul. Przemysłowa 3. — Kandydat winni zgłaszać się w Dziale Kadr codziennie, w godzinach od 7 do 15 lub telefonicznie pod nr 373 celem omówienia warunków pracy i płacy. K-5694

MURARZY BIAŁYCH do prac wymurówkowych (najchętniej) z województwa kieleckiego, przyjmą natchemniast do pracy na terenie województwa kieleckiego Zakłady Rekonstrukcji „PROZAMET-BEPES” Myślenice, ul. Przemysłowa 3. Kandydat winni zgłaszać się w Dziale Kadr obojętnie, celem omówienia warunków pracy i płacy, w godzinach od 7 do 15 lub telefonicznie, na nr 373.

„OSWIATYNEK” — 648-60 — automatyczna informacja o kursach WZS „Oswiata”. K-7731

Nauka RZEMIEŚLNICZY! Kury przygotowujące do egzaminów na tytuły mistrza, oraz czeladnika, we wszystkich zawodach, systemem zaocznym organizuje WZS „Oswiata”. Kraków, ul. Mazowiecka 6. 304-23 i 334-72. K-7730

PIĘKNA POLSKA JESIEŃ w OJCOWIE



Zapraszamy DO „ZAJAZDU” NA ZŁOTEJ GÓRZE — na pstrąg z wody, kaczkę pieczoną z jabłkami — na miejscu boisko sportowe, wypożyczalnia piłek, kart do gry i szachów, DO BARU-KAWIARNI „NAD BASENEM” — gdzie w pięknej sceneryj doliny Ojcowie małe spędzicie czas i doskonale odpoczniecie, DO KAWIARNI „ZAMKOWEJ” W PIASKOWEJ SKALE — na doskonałą kawę i przy okazji na zwiedzenie przepięknego, renesansowego zamku, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gastronomiczno-Turystyczne Kraków

Nasze miasto

Tym razem nie będzie nic z krytyki ani uszczypliwości. Gdy uracamy botiem po wakacjach stęsknieni za naszym grodem, uszytko nam się w nim wydaje. I gołębie, co to... „gołębiami brukowanymi Kraków...” (dalej już sami wiecie) i starszykami tramwajowymi, a nawet owe tłumy turystów, które jesienią jeszcze się zagęszczają na krakowskich ulicach.

Skoro zaś o turystach mowa, warto wspomnieć pewne wakacyjne doświadczenia z Jugosławii. Otóż w kraju tym, żyjącym w dużej mierze z turystów, włączono do ich obsługi w bardzo szerokim zakresie — studentów. W recepcji hotelowej klucz ich podaje np. słuchacz wydziału mechanicznego politechniki, przewodnikiem jest młody adept rusycystyki lub angiłistyki. Studenci nie wahają się także podejmować prac sezonowych kelnerów — ku największemu zadowoleniu turystów (znają bowiem na ogół dobrze, przynajmniej jeden język obcy) i własnym korzyściom materialnym.

Co jednak najbardziej zdziwiło obcego przybysza, to fakt zatrudnienia studentów także w milicyjnej służbie ruchu. Otrzymują oni odpowiednie przeszkolenie oraz rumalne mundury milicjantów i rozpoczynają pracę na rumalskich skrzyżowaniach wielkich miast. Dają sobie świetnie radę z regulacją ruchu, a przy tym spełniają rolę informatorów dla turystów (a w tym wypadku przysiadają się szczególnie znajomości języków obcych).

Studenti sobie w ten sposób w czasie wakacji dorabiają, zaś władze mają „z głowicy” kłopoty kadrowe. W Krakowie, którego z zasady żadna grupa zagranicznych turystów nie omija, żacy mają się wprawdzie mioty i... nianczenia dzieci, ale turystycznie są chyba zbyt słabo zaktywizowani. Występy ich w tej dziedzinie ograniczają się tylko do Międzynarodowego Hotelu Studenckiego, a szkoda!



Rys. TADEUSZ KUBARSKI

Średniowieczne mury zamiast smoka

Przed dwoma dniami donosił nam Czytelnikom, że w Smoczej Jamie na Wawelu rozpoczęła badania grupa naukowców z Wyższej Szkoły Górniczo-Hutniczej w Ostrawie. Jakże są wyniki pierwszych dni badań?

Dzięki terminowemu przygotowaniu terenu przez zespół wawelski, goście z CSRS mogli już na 2 dzień po przyjeździe rozpocząć swoje badania. Posługują się w nich nowoczesną aparaturą amerykańską i radziecką i stosują dwie metody badań: elektrooporową i sejsmiczną. W pierwszym dniu przeprowadzono tylko badania próbne. Miały one dać odpowiedź na pytanie: czy metody, które zamierzano stosować, dają wyniki w tych warunkach. Okazało się, że — tak. Następnie rozpoczęto badania zasadnicze, otrzymując na jednym przekroju granicę skały i nasypu nad nią. Stwierdzono, że w tym miejscu grubość czaszy Smoczej Jamy nie przekracza nawet jednego metra, a więc jest bardzo wąska. Prace okazały natomiast również na fragmencie murów, najprawdopodobniej średniowiecznych, nieznanymi i nie notowanymi na hipotecznych planach fortyfikacji wzgórza wawelskiego.

Badania specjalistów czesko-wawelskich prowadzone będą bezinterwałowo, w ramach rozwijającej się od kilku lat współpracy naukowej — uczelni ostrywskiej i krakowskiej AGH. Do tej pory współpracę ta miała raczej charakter wymiany doświadczeń teoretycznych. Obecnie po raz pierwszy przybrała formę badań dla rozwiązania konkretnego zadania praktycznego.

A zaczęło się wszystko dość przypadkowo. O unikalnej aparaturze do badań wnętrza skał, będącej w posiadaniu ostrywskiej uczelni, dowiedział się doc. dr

Przerwy w dostawie prądu

Zakład Energetyczny Kraków-Miasto przetrząsa Odbiorców za przerwy w dostawie energii elektrycznej:

- W dniu 25 września, od godz. 11 do 14, przy ul. Curie Skłodowej, Zamenhofa, M. Reja, Lubiech od nr 1 do 5, Westerplatte od nr 6 do 10.
- W dniu 26 września, od godz. 7 do 16, przy ul. 18 Stycznia, blok nr 9.
- W dniu 27 września, od godz. 7 do 16, przy ul. Ugorek, blok nr 1.
- W dniu 28 września, od godz. 7 do 16, na os. Ugorek, blok nr 1, 2, 3.
- Od dnia 25 do 30 września, od godz. 7 do 15, przy ul. Olszeckiej.
- W dniu 25 września, od godz. 7 do 15, przy ul. Miodowej od nr 40 do 48.
- W dniu 26 września, od godz. 7 do 15, przy ul. Dietla 78-87 i Boh. Stalingradu 29-33.
- Od dnia 25 do 30 września, od godz. 7 do 15, przy ul. Narutowicza, Imbramowskiej, Jazowej, Fika, Bursztynowej, Papierniczej.

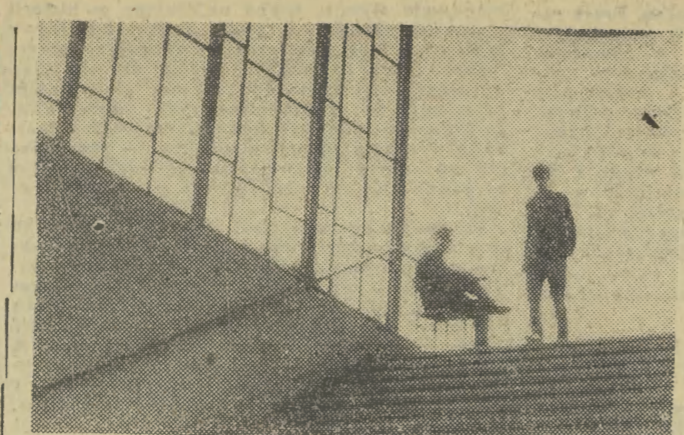
Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny I, tel. 586-80, wewn. 454.

PONADTO:

- W dniu 25 września, od godz. 7 do 16, przy ul. Rybitwy, Szparagowej, Skromnej, Raczej.
- W dniu 27 września, od godz. 5.30 do 16, przy ul. Świątynnej, Wielickiej 114-140, Świątynnej, Bratelskiej, Rucianej, Różny, Barwskiego, Za Lipkami, Żurawiej, Mierosławskiego, Mazurskiej, Gorkiego.

Blizszych informacji udziela Rejon Energetyczny nr 3 „Podgórze”, tel. 586-50, wewn. 551.

Z tej trudnej sytuacji — są dwa wyjścia. Jedno tymczasowo



Nowe wejście do tunelu dworcowego od ul. Bosackiej. Fot. W. Kłag

Z sesji DRN Kleparz

Trzeba przyspieszyć budowę nowych przychodni lekarskich

Na wczorajszej sesji DRN Kleparz omawiano działalność leczniczą otwartego na terenie dzielnicy oraz dalsze perspektywy rozwoju. Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy niezwykle dynamiczny rozwój dzielnicy, która jeszcze w tym roku osiągnie liczbę ok. 70 tys. mieszkańców. Niestety, w parze z budownictwem mieszkaniowym nie idzie zwiększenie bazy lokalowej dzielnicowej służby zdrowia.

Dość powiedzieli, że w dzielnicy nie wybudowano ani jednej nowej przychodni, a placówki służby zdrowia działają w pomieszczeniach tymczasowych, specjalnie na ten cel adaptowanych. Ostatnio np. na Aszorch ze względu na brak placówki względnie trzeba było przekazać służbie zdrowia 16 izb mieszkaniowych. Z góry jednak wiadomo, że w związku z rozbudową osiedla — obecna przychodnia nie podola rosnącym zadaniom.

Nowa przychodnia rejonowa konieczna jest również na os. Prądnik Biały. Osobny rozdział — to budowa nowej przychodni obwodowej. Obecna placówka mieszcząca się w starych i ciasnych pomieszczeniach przy ul. Długiej od szeregu lat czeka na wykonanie remontu kapitalnego. Zdaniem radnych — remont ten winien być wykonany dopiero wówczas, kiedy w osiedlu Wrocławskie wybudowana zostanie nowa przychodnia obwodowa, do której przeniesione będą wszystkie gabinety z ul. Długiej. Dlatego też jeden z wniosków uchwalonych na sesji dotyczy przyspieszenia prac przy realizacji przychodni obwodowej na os. Wrocławskie.

Wśród pozostałych wniosków na szczególną uwagę zasługują ten, który nakłada na Prezydium DRN obowiązek zwiększenia otwartości przychodni w osiedlu pomocniczym. Mimo bowiem pewnej poprawy w tym zakresie — sytuacja jest ciągle nieodpowiednia, a ilość lekarzy — zwłaszcza pediatrów, ginekologów — stanowiąca za małą. Uchwała sesji zawiera także punkt mówiący o możliwości zorganizowania punktu lekarskiego wraz z apteką w os. Tonie.

Celem PTT, które powstało w 1963 r., jest wymiana doświadczeń w zakresie towaroznawstwa, nawiązanie kontaktów z naukowcami, a także współpraca z odpowiednimi placówkami zagranicznymi (np. w ZSR, NRD, Austrii). Na czwartkowym zjeździe omówiono działalność przedniego zarządu i po udzieleniu mu absolutorium — wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli: prof. dr M. MYSONA (prezes), prof. dr J. IWINSKI, prof. dr A. LEMPKA i inni. Ponadto przedyskutowano szereg spraw organizacyjnych, jak zmiana statutu itp.

Nowy Zarząd PTT

O to, aby towar, który kupujemy w sklepach, był jakościowo dobry, dbają głównie towaroznawcy. Posiadają oni własne zrzeczenie — Polskie Tow. Towaroznawcze, którego Zarząd Główny mieści się w naszym grodzie. Spośród 500 towaroznawców w PTT przybyło w czwartek do Krakowa 50 delegatów z 6 okręgów całej Polski, by wziąć udział w II walnym zjeździe towaroznawców.

W klubie AGH wystawa-rewelacja

Klub pracowników AGH, to placówka dobrze już znana i ogromnie zastuzona na polu upowszechniania ruchu artystycznego w dziedzinie malarstwa artystycznego. Od lat organizuje ona wystawy, urządziła wernisże prac plastyków. Są to imprezy, połączone najczęściej z dyskusją na tematy warsztatowe oraz z akcją sprzedaży wystawianych dzieł.

Obecny sezon pracy kulturalnej Klubu rocznicowo wernisżem prac LUDWIKA HOLESZA

Kpr A. Kubik — wicemistrzem

Wczoraj zakończył się w Warszawie Ogólnopolski Konkurs Regulacji Ruchu Drogowego MO. Spośród 27 milicjantów reprezentujących 9 miast wojewódzkich — najmłodszy dyrygentem i znawcą przepisów kodeksu drogowego okazał się plutonowy Elżbieta Jęk z Warszawy. Duży sukces w konkursie odniósł krakowski milicjant: kapral Andrzej Kubik wyprzedził II miejsce, sierżant Józef Szewczyk — III. Reprezentanci naszego miasta zwyciężyli ponadto w klasyfikacji zespołowej. (ans)

„Popołudnie z młodzieżą”

...to tytuł imprezy organizowanej w niedzielę o godz. 15.30 w muzeum koncertowej Parku Decjusza. W imprezie udział zapowiedzieli: HANNA KONIECZNA, DANUTA KUCZYŃSKA — oraz zespół big-bosowy „CZARNE PERŁY”. Zapowiadają krakowski satyryk — L. LEGUT. W programie: „mikrofon dla wszystkich”.

Mała kronika

SOBOTA:

- Klub SAIW, Rynek 13, godz. 19: otwarcie działalności programowej. Dr Z. Siatkowski — „Nasza literatura, nasi bohaterowie”.
- Ognisko Baletowe, godz. 19.30: spotkanie uczestników Krajowej Rady SKP. Występ estrady poetyckiej ZDK.
- Filharmonia Krakowska, godz. 19.30: gościnny występ Orkiestry, Chóru i Solistów Filharmonii Słowackiej z Bratysławy.

NIEDZIELA:

- JAMA MICHALIKOWA, godz. 22: program „A to ci wesele”.
- ZDK HIL (kawiarnia), godz. 18.30: filmy krótkiego metrażu.
- KDK, Rynek 27, godz. 12: Salon Muzyki Mechanicznej. Utwory: Mozarta, Liszta, Czajkowskiego, Dukasa.

PONIEDZIALEK:

- Klub Kosmos, Solskiego 30, godz. 18: mgr J. Brancowicz — „Wizyta w Interell Bank”.
- KDK, Rynek 27, godz. 19: pokaz mody z twórcy sztucznych NRD.
- JAMA MICHALIKOWA, godz. 20: „A to ci wesele”.

Premiera „Gilgamesz”

W poniedziałek 25 bm. o godz. 19.15 na scenie Teatru Kameralnego odbędzie się premiera Teatru Jednego Aktora w realizacji scenicznego D. Michaliewicza. Dzieło to „Gilgamesz” — najstarszy poemat epiki świata, którego tekst odkryto w ruinach starożytnych Niniwy w r. 1853 w bibliotece króla Assurbanipala. Bohaterem poematu jest Gilgamesz — półlegendarny władca Sumerów, panujący w trzecim tysiącleciu przed n.e.

Muzykę do spektaklu opracował J. Kaszycki, opracowanie plastyczne — J. Napieracz, współpracą reżyserską Zb. Poprawski. (ans)

Garbarnia przy Barskiej będzie zlikwidowana

Co najmniej od 10 lat wiadomo było, że największy zakład garbarski w mieście — Garbarnia nr 1 przy ul. Barskiej przeznaczona jest z racji swej uciążliwości — do likwidacji. Wiedzieli o tym ministerstwo, wiedzieli zjednoczenie przemysłu skórzanego, a jednak nikt nie zainteresował się sprawą ewentualnego przeniesienia zakładu czy budową nowego w pobliżu wielkiego Krakowa.

Ministerstwo — nie bardzo zreszta wiadomo na czym opierając swoje przypuszczenia, twierdziło, że garbarnia nr 1 nie będzie zlikwidowana przed r. 1975. Tymczasem ostatnie decyzje w sprawie budowy mostu Grunwaldzkiego na Wiśle wraz z całym nowym układem komunikacyjnym, zatwierdzenie budowy 15-tyściennego osiedla na Dębnikach — zmuszają władze miejskie do przyspieszenia terminów likwidacji garbarni już w roku 1970. Istniejący bowiem obiekt przy ul. Barskiej uniemożliwiałby przebudowę układu komunikacyjnego w mieście i zahamował budowę osiedla Dębniki.

Nie ulega wątpliwości, że sprawy miasta muszą tutaj ostrywać priorytet. Ale — jest i druga strona medalu. W zakładzie pracuje 260-osobowa załoga. W większości są to ludzie pracujący w zawodzie z dziedziczenia, w dodatku z wykształceniem fachowców (skórzę w Krakowie zachowane są do najlepszych w kraju). Abstrahując od tego, że w razie likwidacji zakładu będą musieli zmienić zawód, to czy przy obecnym niskim poziomie przemysłu skórzanego — wolno tak lekko rezygnować ze świetnej kadry fachowców?

Z tej trudnej sytuacji — są dwa wyjścia. Jedno tymczasowo

Mimo remontu wieży

Będzie brzmiał hejnał

Jak już donosiłmy, po remoncie krakowskiego Ratusza, który wkrótce będzie oddany do użytku, generalnemu remontowi poddana zostanie Wieża Mariacka.

Ostatnia konserwacja wieży miała miejsce około roku 1903. Być może właśnie ten fakt zdecydował o tym, że od pewnego czasu jest ona zamknięta dla turystów — zresztą nie tylko ze względu na jej fatalny stan, ale i niebezpieczeństwo pożaru.

Aktualnie Miejskie Biuro Projektów prowadzi wstępne badania, zmierzające do konserwatorskiego rozpoznania wieży. Chodzi głównie o zbadanie możliwości adaptacyjnych oraz ustalenie, jakich materiałów budowlanych należy użyć do konserwacji. Pozwoli to na uniknięcie przykrych niespodzianek, które często towarzyszą tego rodzaju remontom.

Przewiduje się, że ekspertyzy zakończone zostaną w połowie przyszłego roku. Dopiero wtedy można będzie określić, jak długo będzie prowadzony remont.

Starania konserwatorów pójdą w tym kierunku, aby wszelkie prace konserwatorskie na zewnątrz były wykonywane w maksymalnym tempie i rusztowania nie służyły zbyt długo sylwetki wieży. Hejnał z Wieży Mariackiej będzie brzmiał nadal. Tyle tylko, że zaczęto się zastanawiać nad ewentualnym wzmocnieniem dźwięku trąbki przy pomocy mikrofonu, tak aby hejnał mógł zagłuszyć hałasy miasta — dopóki ruch pojazdów nie zostanie wyeliminowany w ogóle ze Starogrodu Miasta. Konserwatorzy dążą do udostępnienia turystom Wieży Mariackiej. W związku z tym istnieje nawet koncepcja zagospodarowania niższych kondygnacji wieży dla potrzeb Muzeum Etnograficznego, pod którego zarządek zabytek ten przeszedł ostatnio. (n-11)

CO, GDZIE, KIEDY?

23 WRZESIEŃ sobota TEKLI 24 niedziela GERARDA

TEATRY

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Moralność Pani Dulskiej — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15. STARY: Zmierzch — 19.15, KAMERALNY: Pokojuki — 19.15, ROZMAITOSCI: Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki w Wymencie — 19.15, MUZYCZNY: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, GROTESKA: Ferdynand Wspaniały (zamkn.) — 10, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Namiestnik — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mizantrop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa śniegu — 11, Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki z Wenecji — 19.15, MUZYCZNY (Słowackiego): Faust — 14, MUZYCZNY: Ferdynand Wspaniały — 12, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Długie łodzie Wikingów (ang., 14 lat) — 10, 12.30, Trzystu Spartan (USA, 11 lat) — 15.30, 18.30, DOM ZOLNIERZA: Chata wujka Toma (NRF, 14 lat) — 15.15, KUTURA: Kapral i inni (weg., 11 lat) — 18, 10.15, MASKOTKA: Juana Gallo (meks., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Strzelby Apaczów (USA, 11 lat) — 16, 18, 20.15, MINIATURKA: Rozwiodnie nie będzie (pol., 16 lat) — 10, 12, 19, Tygrysy na pokładzie (radz., 7 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WOLNOSC: Wikingowie (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 19, 20.15, WRZOSY: Bajki — 11, 101 dalmatyńczyków (USA, 7 lat) — 16, 18, 20, ZDROWIE: Człowiek, który zabił (USA, 14 lat) — 19, ZUCH: Hamida (NRD, 11 lat) — 15, 17, 19, 20, ZWIAZKOWIEC: Bajki — 12, 19, Darling (ang., 18 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11, Westerplatte (pol., 14 lat) — 14, 18, 20, ŚWIATOWID: Bajki — 11.15, Po wielkiej burzy (szwajc., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Pan do towarzystwa (fr., 14 lat) — 16, 18, 20.15, BALLADYNA: Ucieczka z Paryża, (fr., 16 lat) — 17, 19, 20.15, PLASZOW — Energetyk: Zolnierki (wł., 18 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WARSZAWA: Jak zdobyto Dzikie Zachód (USA, 16 lat) — 12.30, 16, 19.15, 22.15, WIEDZA: Droga do gwiazd — 18, WISLA: Winnetou, 1 ser. (jugg., 11 lat) — 16, 18, 20.15, WOLNOSC: Wikingowie (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 19, 20.15, WANDA: Sześćdziesiąt dni (fr., 18 lat) — 22, WRZOSY: 101 dalmatyńczyków (USA, 7 lat) — 16, 18, 20, ZDROWIE: nieczynne, ZUCH: Hamida (NRD, 11 lat) — 15, 17, ZWIAZKOWIEC: Darling (ang., 18 lat) — 17, 19, KINO LETNIE (Park Decjusza): Halifa (NRD, 12 lat) — 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Westerplatte (pol., 14 lat) — 14, 18, 20, SWIT: Wiosna: nieczynne, ŚWIATOWID: Po wielkiej burzy (szwajc., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID m. sala: Dwa zebra Adama (pol., 16 lat) — 15, 17, 19, KOLOROWE: Cierpienie głogi (pol., 16 lat) — 19, SFINKS: Pan do towarzystwa (fr., 14 lat) — 16, 18, 20.15.

PLASZOW — Energetyk:

Zolnierki (wł., 18 lat) — 19, PROKOCIM — ZZK: Strzelby Apaczów (USA, 11 lat) 18.

Maly jubileusz „Damy Pikowej”

W poniedziałek, 25 września na Scenie Operowej w Teatrze im. J. Słowackiego grana będzie po raz 25 opera P. Czajkowskiego „Dama Pikowa”. Będzie to maly jubileusz Janiny Tisserant-Parzyńskiej, która od dnia premiery spiewała we wszystkich 25 przedstawieniach, w partii tytułowej. Dyrygować będzie K. Kord.

W niedzielę, 24 bm. o godz. 14.00 grana będzie ciesząca się wazn niestabym powrotem operę Ch. Gounoda „Faust”.

SOBOTA

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Moralność Pani Dulskiej — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15. STARY: Zmierzch — 19.15, KAMERALNY: Pokojuki — 19.15, ROZMAITOSCI: Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki w Wymencie — 19.15, MUZYCZNY: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, GROTESKA: Ferdynand Wspaniały (zamkn.) — 10, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Namiestnik — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mizantrop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa śniegu — 11, Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki z Wenecji — 19.15, MUZYCZNY (Słowackiego): Faust — 14, MUZYCZNY: Ferdynand Wspaniały — 12, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Długie łodzie Wikingów (ang., 14 lat) — 10, 12.30, Trzystu Spartan (USA, 11 lat) — 15.30, 18.30, DOM ZOLNIERZA: Chata wujka Toma (NRF, 14 lat) — 15.15, KUTURA: Kapral i inni (weg., 11 lat) — 18, 10.15, MASKOTKA: Juana Gallo (meks., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Strzelby Apaczów (USA, 11 lat) — 16, 18, 20.15, MINIATURKA: Rozwiodnie nie będzie (pol., 16 lat) — 10, 12, 19, Tygrysy na pokładzie (radz., 7 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WOLNOSC: Wikingowie (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 19, 20.15, WRZOSY: Bajki — 11, 101 dalmatyńczyków (USA, 7 lat) — 16, 18, 20, ZDROWIE: Człowiek, który zabił (USA, 14 lat) — 19, ZUCH: Hamida (NRD, 11 lat) — 15, 17, 19, 20, ZWIAZKOWIEC: Bajki — 12, 19, Darling (ang., 18 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11, Westerplatte (pol., 14 lat) — 14, 18, 20, ŚWIATOWID: Bajki — 11.15, Po wielkiej burzy (szwajc., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Pan do towarzystwa (fr., 14 lat) — 16, 18, 20.15, BALLADYNA: Ucieczka z Paryża, (fr., 16 lat) — 17, 19, 20.15, PLASZOW — Energetyk: Zolnierki (wł., 18 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WARSZAWA: Jak zdobyto Dzikie Zachód (USA, 16 lat) — 12.30, 16, 19.15, 22.15, WIEDZA: Droga do gwiazd — 18, WISLA: Winnetou, 1 ser. (jugg., 11 lat) — 16, 18, 20.15, WOLNOSC: Wikingowie (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 19, 20.15, WANDA: Sześćdziesiąt dni (fr., 18 lat) — 22, WRZOSY: 101 dalmatyńczyków (USA, 7 lat) — 16, 18, 20, ZDROWIE: nieczynne, ZUCH: Hamida (NRD, 11 lat) — 15, 17, ZWIAZKOWIEC: Darling (ang., 18 lat) — 17, 19, KINO LETNIE (Park Decjusza): Halifa (NRD, 12 lat) — 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Westerplatte (pol., 14 lat) — 14, 18, 20, SWIT: Wiosna: nieczynne, ŚWIATOWID: Po wielkiej burzy (szwajc., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, ŚWIATOWID m. sala: Dwa zebra Adama (pol., 16 lat) — 15, 17, 19, KOLOROWE: Cierpienie głogi (pol., 16 lat) — 19, SFINKS: Pan do towarzystwa (fr., 14 lat) — 16, 18, 20.15.

PLASZOW — Energetyk:

Zolnierki (wł., 18 lat) — 19, PROKOCIM — ZZK: Strzelby Apaczów (USA, 11 lat) 18.

Maly jubileusz „Damy Pikowej”

W poniedziałek, 25 września na Scenie Operowej w Teatrze im. J. Słowackiego grana będzie po raz 25 opera P. Czajkowskiego „Dama Pikowa”. Będzie to maly jubileusz Janiny Tisserant-Parzyńskiej, która od dnia premiery spiewała we wszystkich 25 przedstawieniach, w partii tytułowej. Dyrygować będzie K. Kord.

W niedzielę, 24 bm. o godz. 14.00 grana będzie ciesząca się wazn niestabym powrotem operę Ch. Gounoda „Faust”.

SOBOTA

SOBOTA

IM. SŁOWACKIEGO: Moralność Pani Dulskiej — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15. STARY: Zmierzch — 19.15, KAMERALNY: Pokojuki — 19.15, ROZMAITOSCI: Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki w Wymencie — 19.15, MUZYCZNY: Ptasznik z Tyrolu — 19.15, GROTESKA: Ferdynand Wspaniały (zamkn.) — 10, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

NIEDZIELA

IM. SŁOWACKIEGO: Namiestnik — 19.15, SALA KLIUBU ZZK: W czepku urodzona — 19.15, STARY: Derby w pałacu — 19.15, KAMERALNY: Mizantrop — 19.15, ROZMAITOSCI: Królowa śniegu — 11, Harvey — 19.15, LUDOWY: Blizniaki z Wenecji — 19.15, MUZYCZNY (Słowackiego): Faust — 14, MUZYCZNY: Ferdynand Wspaniały — 12, KOLEJARZA: Prezent z Paryża — 19.

KINA

SOBOTA

APOLLO: Długie łodzie Wikingów (ang., 14 lat) — 10, 12.30, Trzystu Spartan (USA, 11 lat) — 15.30, 18.30, DOM ZOLNIERZA: Chata wujka Toma (NRF, 14 lat) — 15.15, KUTURA: Kapral i inni (weg., 11 lat) — 18, 10.15, MASKOTKA: Juana Gallo (meks., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20, MELODIA: Strzelby Apaczów (USA, 11 lat) — 16, 18, 20.15, MINIATURKA: Rozwiodnie nie będzie (pol., 16 lat) — 10, 12, 19, Tygrysy na pokładzie (radz., 7 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WOLNOSC: Wikingowie (USA, 14 lat) — 11, 15.45, 19, 20.15, WRZOSY: Bajki — 11, 101 dalmatyńczyków (USA, 7 lat) — 16, 18, 20, ZDROWIE: Człowiek, który zabił (USA, 14 lat) — 19, ZUCH: Hamida (NRD, 11 lat) — 15, 17, 19, 20, ZWIAZKOWIEC: Bajki — 12, 19, Darling (ang., 18 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11, Westerplatte (pol., 14 lat) — 14, 18, 20, ŚWIATOWID: Bajki — 11.15, Po wielkiej burzy (szwajc., 11 lat) — 15.45, 18, 20.15, SFINKS: Pan do towarzystwa (fr., 14 lat) — 16, 18, 20.15, BALLADYNA: Ucieczka z Paryża, (fr., 16 lat) — 17, 19, 20.15, PLASZOW — Energetyk: Zolnierki (wł., 18 lat) — 15, 17, 19, 20.15, WARSZAWA: Jak zdobyto Dzikie Zachód (USA, 16 lat) — 12.30, 16, 19.15, 22.15, WIEDZA: Droga do gwiazd — 18, WISLA: Win